Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. l. p. tel. 121-75
Lwów, Mochnackiego l. 48
Telefony: 253-79, 292-46, 246-34.

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł

Rok VIII. Kraków-Lwów, środa 10 lipca 1935 Nr. 188 ABC

KL. HR.

Ważne zapowiedzi

Mowa wygłoszona onegdaj w Prezydjum Rady Ministrów przez premjera Sławka, wywołała w całej bez wyjątku prasie rozliczne komentarze. Dowodzi to zainteresowania nią w społeczeństwie. Zainteresowanie mową premjera jest zupełnie uzasadnione. Stoimy wszakże w przededniu wypadków w wewnętrznej polityce kraju, które wprowadzą zasadnicze w niej zmiany. Już uchwalona Konstytucja i obie ordynacje wyborcze tworzą formalnie doniosłą reorganizację w treści życia polskiego.

Znacznie donioślejszem pod względem praktycznym zdarzeniem będą wybory, których termin zbliża się szybkim krokiem.

Ale najdonioślejszą sprawą jest najbliższa przyszłość po pełnem ukonstytuowaniu się nowego porządku i praktyczna realizacja całokształtu dalszego życia Polski.

Oto problem, który budzi w jednych równie dużo nadziei i wiary, jak u drugich zastrzeżeń i wątpliwości.

I dlatego enuncjacje ludzi odpowiedzialnych za tę przyszłość słuchane są i będą zawsze z pilną uwagą.

Cóż powiedział premjer pułk. Sławek na tematy aktualne?

Dwie — naszem zdaniem — sprawy wybiły się w jego oświadczeniu na czoło:

1) zagadnienie, dotąd niestety nierozwiązane, moralności polskiego życia publicznego;

2) sprawa naczelnej zasady przyszłego porządku w tem życiu.

Pierwsza sprawa ujęta już została lapidarnie określeniem: „walka z protekcjonizmem". Na ten temat premjer Sławek powiedział:

„Dawny system rozbudowania organizacyj politycznych, stosowany przez partje, obliczony był na kaptowanie zwolenników. Opłacanie zaś tych zwolenników, a przedewszystkiem działaczy partyjnych bardzo wcześnie przybrało formę udzielania protekcji, protekcji dla spraw i interesów osobistych, protekcji do posad. Poszczególne partje miały przydzielane całe resorty aparatu państwowego".

Omawiając zaś stosunki pod tym względem po r. 1926 premjer Sławek oświadczył:

„Musimy przyznać, że ten obyczaj protekcji nie został dotąd w sposób dość stanowczy z praktyki życia wytrzebiony, obyczaj ten jeszcze żyje. Każdy z nas znajdował się przecież stale pod naciskiem wszelkiego rodzaju próśb o poparcie, o protekcję, o jeden bilecik, lub telefonik. Dużo bowiem ludzi przyzwyczajonych do otrzymywania korzyści za to tylko, iż byli zwolennikami, nawróciło się na wiarę Bloku, gdy sobie pomyślało, że „teraz Blok rządzi".

Istotnie plaga protekcjonizmu była i jest bodaj największą kłodą w stosunkach Polski. Gdyby się chciało rejestrować wszystkie jej objawy i poszczególne wypadki nie starczyłoby chyba łam całej bez wyjątku prasy. Pomimo kilkunastu lat niepodległości nie potrafiliśmy do dnia dzisiejszego wypracować objektywnych kryterjów oceny ludzi, i co ważniejsze, sposobu wprowadzania ich do życia społecznego i pracy państwowej. Lada łazik i nieuk nie posiadający kwalifikacyj, ale rozporządzający zato zakulisową protekcyjką — potrafi często bez większych trudności zepchnąć każdego, ktoby miał choćby duże rzeczowe szanse. Ten stan rzeczy wywołuje największe niezadowolenie w społeczeństwie, ale szkodzi przedewszystkiem normalnemu układowi i biegowi porządku społeczno - państwowego. Dopuszcza bowiem do głosu często ludzi bez —, albo małowartościowych, a trzyma na uboczu jednostki o dużych wartościach, inicjatywie i poświęceniu.

Jeżeli uda się obecnie zmienić te rzeczy na lepsze, to zostanie rozwiązany jeden z głównych węzłów naszych trudności. Zapowiedź premjera Sławka pozwala mieć nadzieję. Jeszcze ważniejsze będzie jednak zrealizowanie tej zapowiedzi. I na to właśnie czeka całe społeczeństwo.

Drugi problem ujęty został przez

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Rozwiązanie Sejmu i Senatu nastąpi w przyszłym tygodniu

WARSZAWA. 9. VII. (Tel. wł. G.). Potwierdzają się podane przez nas wczoraj pogłoski, że

wybory odbędą się jednak we wrześniu.

Wymieniają nawet termin 15 lub 22. września. Ścisła data, jak również związany z nią termin ogłoszenia dekretów o rozwiązaniu Izb ustawodawczych ma być ustalona po dwóch konferencjach, które odbędą się w najbliższych dniach na Zamku.

A mianowicie najpierw odbędzie się konferencja byłych premjerów, a następnie Prezydenta Rzplitej z gen. Rydzem Śmigłym, prem. Sławkiem i min. Beckiem.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, rozwiązanie Izb nastąpi z początkiem przyszłego tygodnia. Jeżeli wybory mają się odbyć we wrześniu, to oznacza to, że P. Prezydent nie wyzyska przysługującego mu terminu 30 dni między rozwiązaniem Izb, a rozpisaniem wyborów i że zarządzenie o wyborach ukaże się niemal bezpośrednio po dekrecie o rozwiązaniu Izb.

Z tym ostatnim dekretem łączono od dłuższego czasu pogłoski o ewentualnych zmianach w rządzie. W kołach rządowych pogłoskom tym zaprzeczają i utrzymują, że zmiana rządu w większym zakresie nastąpi dopiero po wyborach, gdy płk. Sławek przejdzie na inne stanowisko.

Jakie będzie to stanowisko, narazie niewiadomo; może to być stanowisko marszałka Senatu, gdyż jako kandydata na przyszłego marszałka Sejmu wymienia się najczęściej pos. Cara.

W obecnej chwili istnieje tylko możliwość pewnych zmian w resortach gospodarczych, a to z tego względu, że sfery większego rolnictwa występują z ostremi zarzutami przeciw obecnej polityce rządu w dziedzinie interwencji, oraz w dziedzinie traktatów handlowych z innemi państwami. Wskazują mianowicie, że przerzucenie interwencji z produktów zbożowych na hodowlane krzywdzi większe rolnictwo i że w ostatnio zawartych traktatach z innemi państwami, jak ostatnio z Anglją, eksportowe interesy rolnictwa nie zostały w należyty sposób zabezpieczone.

WARSZAWA, 9. 7. (Tel. wł. G.). W związku z podjęciem na terenie Stolicy prac nad spisem wyborców do Senatu, przewidziane jest przydzielenie do komisarjatu Policji Państwowej 102 specjalnych urzędników z administracji i organizacyj społecznych.

Akt oskarżenia przeciw mordercom min. Pierackiego

został już prawie ukończony

WARSZAWA. 9. VII. (Tel. wł. G.). Wczorajsza „Gazeta Polska" donosi:

„Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie zamordowania ś. p. ministra Bron. Pierackiego zostało już ukończone. Sporządzanie aktu oskarżenia dobiega końca.

Wszyscy oskarżeni, w liczbie 11-tu, są członkami konspiracyjnej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Przebywają oni w jednem z więzień warszawskich.

Doręczono już im do odczytania akta śledztwa, co potrwa czas dłuższy wobec olbrzymiego materjału sprawy.

Jak się dowiadujemy, do obrony oskarżonych zgłosiło się 46 adwokatów z pośród mniejszości ukraińskiej.

Rozprawa, która — jak przypuszczają w kołach sądowych, potrwa około 5 tygodni — toczyć się będzie przy drzwiach otwartych.

Komplet sądzący składać się ma z 5 sędziów. Przypuszczalnie przewodnictwo obejmie prezes Duda, referentem sprawy będzie sędzia Dąbrowo. Oskarżenie — wedle naszych informacyj — obejmują prokuratorzy Rudnicki i Żeleński. Prawdopodobnie

powództwo cywilne zgłosi Koło 4 p. p. Leg.,

którego oficerem był ś. p. minister, gen. Bronisław Pieracki.

Dziś umieszczamy pierwszy kupon

Wielkiego Konkursu Letniego „Kurjera Lwowskiego"

Zgodnie z naszą zapowiedzią ROZPOCZYNAMY DZISIAJ UMIESZCZANIE KUPONÓW WIELKIEGO KONKURSU LETNIEGO „KURJERA LWOWSKIEGO"

Kupon konkursowy znajduje się wewnątrz numeru. Należy go zaraz wyciąć i przechować do dnia 25. lipca b. r., w którym to dniu umieszczony zostanie ostatni kupon.

Przypominamy, że do rozlosowania w Wielkim Konkursie Letnim przeznacza Wydawnictwo „Kurjera Lwowskiego"

1) BEZPŁATNY POBYT WYPOCZYNKOWY W OLESIOWIE PRZEZ 14 DNI

(od 1—14 sierpnia b. r.) t. j. mieszkanie, bez pościeli, trzyrazowe dzienne utrzymanie i sześć kąpieli jodowo - bromowo - solnych w łazienkach w Olesiowie. Przywóz ze Stanisławowa do Olesiowa i z powrotem jest również bezpłatny.

2) TRZY WIELKIE PARCELE BUDOWLANE W ZOSINKU KOŁO OLESIOWA

pod willę lub samodzielne gospodarstwo domowe. Dodać należy, że wyznaczone do rozlosowania trzy parcele budowlane, leżą przy projektowanej autostradzie.

Do udziału w Wielkim Konkursie Letnim upoważniać będzie

POSIADANIE DWUNASTU KUPONÓW,

które „Kurjer Lwowski" zamieści w okresie od 10—25 lipca b. r.

Zaznaczamy dodatkowo, że w Konkursie mogą brać udział wszyscy Czytelnicy „Kurjera Lwowskiego".

Natomiast

WYŁĄCZENI OD UDZIAŁU W KONKURSIE SĄ WSZYSCY PRACOWNICY WYDAWNICTWA „KURJERA LWOWSKIEGO".

Sądząc z licznych listów skierowanych w dwu ostatnich dniach do Redakcji „Kurjera Lwowskiego" w sprawie Konkursu,

ZAINTERESOWANIE KONKURSEM JEST OGROMNE.

Komunikaty o szczegółach Konkursu będą zamieszczane w „Kurjerze Lwowskim" codziennie do dnia 25 lipca br.

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej).

reprezentanta Rządu w sposób następujący:

„Próby szukania innego człowieka, któryby przez swą wielkość mógł mieć pełną władzę moralną — nie dałyby wyniku. Gdybyśmy chcieli innych do tej roli przymierzać, łatwo byśmy spostrzegli, że ta potęga autorytetu nie może być nikomu nadana. I nie na tej drodze szukajmy rozwiązania.

Konstytucja jasno określa, zarówno kompetencje organów Państwa, jak i drogę, na której mają być one powoływane. Mówi ona o obowiązkach, ciążących na Prezydencie Rzplitej i o jego uprawnieniach oraz ustala, w jaki sposób Prezydent jest wybierany. Określa na jakiej drodze powoływany jest rząd, ustanawia Sejm i Senat, którym przyznaje właściwe kompetencje, mówi szczegółowo o innych organach Państwa. Ten określony prawami układ organizacji Państwa daje odpowiedź, — kto jakie materje ma rozstrzygać. Nie usiłujemy przekładać decyzje na autorytety, którychbyśmy poszukiwali poza ramami przez konstytucję określonemi, na autorytety, któreby mogły wejść w sprzeczność z organizacją Państwa lub też z prawem, w konstytucji zawartem. Prawo — jako naczelny regulator ma nami rządzić, a w ramach prawa ten, kogo prawo do tego wyznacza“.

To są ważne słowa. Nie ulega bowiem wątpliwości, że okres od r. 1926 — 1935 tem się odznaczał, iż praktyka kłóciła się zbyt często z literą i duchem prawa. Inna bowiem z roku na rok w tym okresie stawała się treść życia polskiego, a inną była jego forma.

Dzisiaj, gdy sytuacja jest pod tym względem jasna i forma dostosowana została do treści, niema żadnej potrzeby stwarzać konfliktów między życiem a prawem.

Trzeba zaś z jaknajwiększem przekonaniem podkreślać nakaz zawarty w oświadczeniu premjera, że „naczelnym regulatorem“ rządzenia ma być obowiązujące prawo.

I stąd płynie wielka waga i tej drugiej zapowiedzi ostatniej mowy w pałacu Rady Ministrów.

Jak „Krzyż Ognisty“ wywoła rewolucję we Francji?

Sensacyjne rewelacje deput. Piota

PARYŻ. 9. VII. (PAT). Deputowany Piot zamieszcza w radykalnej „Oeuvre“ artykuł, w którym przypisuje kierownikom „Krzyża Ognistego“, zamiar sprowokowania próby zamachu ze strony lewicy, co pozwoliłoby tej organizacji na rozpoczęcie kontr - ofensywy, przeciwko ugrupowaniom lewicowym.

W ten sposób „Krzyż Ognisty“, występując jako obrońca ładu, chce zjednać sobie opinję publiczną. Autor twierdzi, że na zebraniu kierowników „Krzyża Ognistego“ przed kilku dniami rozważano, a mogo, że nawet przyjęto projekt zastosowania następującego planu.

W czasie jednego z zebrań „Krzyża Ognistego“ obcy samolot rzuci bombę na członków tej organizacji. Równocześnie zniknie z lotniska w Villacoublay samolot, którym zazwyczaj posługuje się dep. Cot. Dzięki tej zbieżności faktów można przypisać zamach na „Krzyż Ognisty“. Dep. Cotowi i odpowiedzieć aktami gwałtu w stosunku do organizacyj lewicowych w Paryżu i ich przywódców.

Z chwilą, gdy lewica zostanie pozbawiona przywódców, wystosuje się apel, wzywający wszystkich Francuzów do zjednoczenia. Odezwa ma być podpisana przez wielu wybitnych osobistości, a m. in. przez b. prezydenta Doumergue'a, b. szefa sztabu gen. v. Weyganda, prezesa rady miejskiej, Paryża Chaipp'a i innych. W ten sposób, dzięki tej operacji, zostanie zgnieciona lewica, a jej organizatorzy będą mogli stwierdzić, że ocalili kraj.

P. Chautemps grozi „buntownikom“

PARYŻ. 9. VII. (PAT). B. premjer Chautemps, przemawiając na lokalnym kongresie radykałów w Blois, oświadczył m. in., że radykali nie zamierzają utrudniać rządowi Lavala dzieła naprawy finansowej przez stosowanie krytyki, która dzisiaj w okresie wakacyj parlamentarnych nie odniosłaby skutku i prowadziłaby jedynie do upadku rządu.

Nawiązując do projektowanych w dn. 14. lipca manifestacyj i do ożywionej działalności Lig Narodowych, sen. Chautemps oświadczył:

Republika francuska stale okazywała tolerancję i liberalizm dla propagandy tych lub innych haseł partyjnych, ale niema takiego rządu, takiego republikanina, któryby pozwolił na to, aby większości narzucano, gwałtem wolę mniejszości.

Zadaniem rządu jest nakazać tym, którzy w szaleńczych pomysłach zmierzają do przelewu krwi, posłuch i poszanowanie obowiązujących praw.

Jedynie rząd jest powołany do obrony pokoju społecznego. Rząd powinien działać energicznie i powinien dać obrońcom ładu niezbędne środki działania w chwili, gdy tego zajdzie potrzeba. Partja radykalna, zgłaszając udział w manifestacji dn. 14 lipca, pragnie razem z innymi republikaninami uczcić w sposób pokojowy dzień święta narodowego i pokazać buntownikom, że ich przedsięwzięcie rozbije się o wał obronny ludu francuskiego, zdecydowanego bronić wolności przed każdym zamachem.

Włochy zdecydowały się rozpocząć wojnę z Abisynją?

Alarmujące wiadomości francuskich pism

LONDYN. 9. VII. (PAT). Według doniesień Agencji Reutera z Rzymu, Włochy uważać mają, iż postępowanie pojednawcze - arbitrażowe w sprawie Abisynji nie doprowadzi do pomyślnych wyników i że należy wobec tego przystąpić do akcji w Afryce Wschodniej.

Akcja ta, zdaniem pewnych kół włoskich, winna się rozpocząć przed 25. sierpnia, tak, by Liga Narodów przystępując do zadania sporu włosko - abisyńskiego, stanęła przed faktem dokonanym.

PARYŻ, 9. 7. (PAT). Korespondent rzymski „Le Matin“ pisze, że *Włochy nie życzą sobie, aby w Hadze poruszona została sprawa, czy Ual-Ual znajduje się w Abisynji* i jeżeli delegaci abisyńscy obstawać będą przy swym punkcie widzenia, to Włosi opuszczą komisję arbitrażową.

Według londyńskiego korespondenta „Echo de Paris“, *rząd brytyjski myśli obecnie o zwołaniu specjalnej sesji Rady Ligi Narodów na 25 lipca lub w końcu tego miesiąca.*

Ewentualne niepowodzenie komisji arbitrażowej wymagać będzie nowego wysiłku pojednawczego.

W przeciwieństwie do tej wiadomości, „L'Oeuvre“ uważa, iż Anglja zaniecha myśli zwołania Rady Ligi Narodów. Można przypuszczać, że rząd brytyjski jest skłonny szukać praktycznego rozwiązania sprawy we współpracy mocarstw sąsiadujących z Abisynją, t. j. Francji, Włoch i Anglji.

HAGA, 9. 7. (PAT). Komisja rozjemcza włosko - abisyńska postanowiła *przerwać swe prace na czas nieokreślony.* Członkowie komisji udają się do Scheveningen, aby zakomunikować swą opinję zainteresowanym rządom.

LONDYN, 9. 7. (PAT). Agencja Reutera donosi: Sekretarz generalny Ligi Narodów rozmawiał dziś w Foreign Office oddzielnie z Samuelem Hoarem i Edenem.

Komunikat urzędowy stwierdza, że w rozmowach z Hoarem i z Edenem poruszane były różne zagadnienia, któremi zajmować się będzie Rada.

Anglja jest przerażona zbrojeniami morskiemi Niemiec

Minister marynarki W. Brytanji wycofuje się z życia politycznego

LONDYN. 9. VII. (PAT). Prasa angielska wyraża zdziwienie z powodu ogłoszonego wczoraj w Berlinie, niemieckiego programu zbrojeń morskich na najbliższy rok, podkreślając, że o ile niemieckie zbrojenia morskie posuwać się będą w takiem tempie, to cały program wykonany będzie nie w ciągu 7 lat, jak przewidywano, lecz już w 4 lata.

Niektóre dzienniki twierdzą, że porozumienie morskie między W. Brytanją a Niemcami zainicjowane zostało przez rząd brytyjski, właśnie w związku z wiadomościami o zamierzonej ekspansji zbrojeń morskich Niemiec, w obliczu której rząd brytyjski uważał, że lepiej jest dać tym zbrojeniom pewne granice.

Dzienniki podkreślają również, że po ogłoszeniu przez Niemcy tego programu traktat wersalski w oczywisty dla każdego sposób staje się martwą literą.

Równocześnie dzienniki dzisiejsze ogłaszają decyzję obecnego ministra marynarki, pierwszego lorda admiralicji Eysera Nonsella, że w następnych wyborach nie będzie on kandydował i po zakończeniu obecnej kadencji parlamentarnej wycofuje się z życia politycznego.

Narazie trudno ustalić w jakim stopniu układ morski niemiecko - brytyjski i niemieckie zbrojenia morskie pozostają w związku z decyzją Eyresa Nonsella, który poprostu twierdzi, że 25 lat czynnego życia politycznego zmęczyły go. Eyres Monsell liczy obecnie 54 lata.

Trudności gospodarcze St. Zjednocz. nie ustają

WASZYNGTON, 9. 7. (PAT). Sekretarz skarbu Morgenthau oświadczył na posiedzeniu komisji Izby reprezentantów, że nowe podatki od spadków i darowizn przyniosą rocznie conajmniej 118 milj. dol. Gdyby kongres uchwalił zastosować progresję do dochodów od 100 tys. dol., to dochody skarbu wzrosłyby do 9.900 milj. dol.

WARSZAWA. 9. VII. (PAT). Wczoraj wieczorem powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych, Józef Beck.

Na dworcu powitali p. ministra ambasador Rzeszy von Moltke, podsekr. stanu Szembek, minister Schetzel, dyr. gabinetu Łubieński, sekretarz ambasady Rzeszy niemieckiej von Scheliha, wojewoda Jaroszewicz i inni.

Nowe katedry na wyższych uczelniach

WARSZAWA, 9. 7. (Tel. wł. G.). Ukazało się rozporządzenie ministra oświaty o zwinięciu i utworzeniu innych katedr i zakładów naukowych w szkołach akademickich. Zwinięte zostały katedry na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie: katedra weterynarji i medycyny doświadczalnej; na wydziale lekarskim i w Szkole Głównej gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie: katedra weterynarji i anatomji zwierząt domowych na wydziale rolniczym.

Utworzono natomiast następujące katedry: Na Uniwersytecie Jagiellońskim *w Krakowie* na wydziale lekarskim katedrę wychowania fizycznego. Na Uniwersytecie Jana Kazimierza *we Lwowie* na wydziale matematyczno-przyrodniczym katedrę chemji fizycznej, na Uniwersytecie im. Józefa Piłsudskiego *w Warszawie* na wydziale dycyny doświadczalnej; na Wydziale wydziale humanistycznym katedrę historji i literatury włoskiej, na wydziale weterynaryjnym katedrę mięsoznawstwa. Na Uniwersytecie *poznańskim* utworzono na wydziale lekarskim katedrę ortopedji. W *Politechnice warszawskiej* utworzono dwie nowe katedry, o których donosiliśmy w dniu wczorajszym i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie katedrę anatomji zwierząt domowych, a w szkole górniczej *w Krakowie* katedrę metalurgji żelaza i odlewnictwa na wydziale hutniczym.

„Front ludowy" i „Krzyż Ognisty"

(Korespodencja własna „Kurjera Lwowskiego")

Paryż, 8 lipca.

Co będzie 14 lipca we Francji? Pytanie to, po głośnej mowie wodza „Krzyża Ognistego" pułkownika Kasimira de la Roque, jest przedmiotem ożywionych rozmów i dyskusyj wszędzie w Europie, bo to co się dzieje we Francji ma przecież znaczenie ogólne.

Nie będziemy się bawić w proroctwa i na pytanie to nie odpowiemy. Raczej, można odnieść wrażenie, że decydującego nic się nie stanie. Dlaczego? Oto z tego powodu, że wszystkie możliwości zostały przez w grę wchodzące strony dokładnie obliczone i przewidziane.

W grę zaś wchodzą: „front ludowy", front narodowy z „Croix de feu" na czele i rząd.

Ten ostatni zaproponował dwom pierwszym wrogim czynnikom dokładne wyznaczenie trasy ich pochodów i miejsc ich uroczystości. W rezultacie obie manifestacje będą stale oddalone od siebie o 15 km. Na przestrzeni zaś tych 15 km. będą skonsygnowane siły policji, gwardji republikańskiej i t. d.

Jednak nie zapuszczamy się w proroctwa i niczego nie przesądzamy.

Natomiast damy kilka słów charakterystyki ogólnej sytuacji we Francji. W sytuacji tej wystąpiły dwa nowe momenty: jeden po stronie lewicy, drugi po stronie prawicy.

Po stronie lewicy nowym momentem jest

wciągnienie komunistów do ogólnego lewicowego frontu.

Doszło do tego niejako *w dwóch ratach.*

Wybory do Izby deputowanych w r. 1932 dały większość kartelowi lewicy złożonemu z radykałów i socjalistów. Jednak rządy kartelu lewicowego zawiodły. Po znanych krwawych demonstracjach w Paryżu utworzył się rząd oparty o prawicę narodową i radykałów. Oznaczało to rozbicie kartelu lewicowego. Oburzeni socjaliści nawiązali kontakt z komunistami. Powstał

wspólny front socjalistów i komunistów.

To była pierwsza rata tworzenia się wspólnego frontu lewicowego.

W drodze reakcji przeciw temu frontowi mogło dojść do silniejszego zacieśnienia węzłów między prawicą a radykałami. Zdaje się, że przewódca radykałów Herriot nie byłby takiemu obrotowi rzeczy przeciwny.

Ale do tego

postanowiła nie dopuścić masonerja posiadająca decydujące wpływy wśród radykałów.

Sugestje masonerji nie były pozbawione pewnych *nęcących dla radykałów nadziei wyborczych.* Dotychczas przy wyborach parlamentarnych głosy komunistyczne miały znaczenie tylko w tych okręgach, gdzie komuniści posiadali absolutną większość. Tam wybierali swoich deputowanych.

Natomiast gdzie tej większości absolutnej nie posiadali, tam przy drugiem głosowaniu, ich głosy przepadały. Otóż gdyby kartel został rozszerzony i obejmował oprócz radykałów i socjalistów, również i komunistów ogromnie wzmogłyby się szanse wyborcze lewicy, wzmocnionej odtąd głosami komunistów, które przy drugiem głosowaniu padałyby na kandydata lewicowego o najlepszych możliwościach zaznaczonych w głosowaniu pierwszem.

Rzecz bardzo pociągająca. Przy ostatnich wyborach komunalnych tu i tam rzecz została wypróbowana i trzeba przyznać, ze skutkiem pomyślnym dla lewicy. Te

miraże wyborcze mają, w obliczeniach masonerji, przełamać wśród radykałów niechęć do łączenia się z komunistami.

Największą odrazę do spółki z komunistami żywi ciągle jeszcze Herriot, ale większość radykałów ma skrupuły znacznie mniejsze, czyli druga rata na rzecz utworzenia „frontu ludowego" została wpłacona.

Tym zmianom po stronie lewicy towarzyszy po stronie prawicy narodowej pojawienie się zjawiska, któremu na imię de la Roque. Jego postać i jego działalność mają urok, równoważący *sugestję wzmożonych szans wyborczych po stronie lewicy.*

Ponieważ depesze przynoszą coraz nowe szczegóły o przewódcy „Krzyża Ognistego", nie będziemy do nich dodawać nowych. Na próbę zaś charakterystyki wyczerpującej jeszcze za wcześnie. Niech da ją lepiej samo życie.

Na zakończenie jeszcze jedno: Wysuwając dwa momenty nowe: pierwszy, zwiększenie szans wyborczych lewicy przez wciągnięnie w okręg jej rachub głosów komunistycznych, i zwiększenie dynamiki prawicy narodowej przez pojawienie się osobistości pułk. de la Roque — nie przekreślamy przez to wszystkich dotychczasowych elementów sytuacji we Francji. Bo sytuacji francuskiej nie da się zbyt uprościć.

A. M.

Rzemiosło polskie bez programu

Pomiędzy „wielkim tortem" — organizacjami — a spółdzielcześcią

Przed kilku dniami prasa zanotowała szczegóły wielkiego pochodu rzemiosła pomorskiego **w Toruniu.** Bywalcy kinowi fragmenty tego pochodu zaobserwować mogli na ekranie. Jakaś maskarada nicejska, której punktem kulminacyjnym był, niesiony przez cukierników

tort wagi 2.5 cetnarów,

którego wykonanie, jak zanotowała prasa pomorska kosztowało 600 zł. i blisko tydzień pracy. Czeladnicy piekarscy z wozu „piekarni" rozrzucali pomiędzy publiczność **pieczywo, a** czeladnicy rzeźnicy raczyli obserwujących pochód **parówkami.** Pochód się udał, lecz ktoby na podstawie jego barwności, rozrzutności chciał wnioskować o położeniu rzemiosła, choćby nawet bogatego ongiś na Pomorzu, tenby się poważnie pomylił. Urządzono kosztowną **maskaradę,** która już na drugi dzień wykazała, że tą drogą nędzy rzemieślniczej nie poprawi podszept „opiekunów" rzemiosła.

Żaden bowiem stan w Polsce nie ma tylu opiekunów co rzemiosło. [illegible] my rzecz naturalna na myśli władz [illegible]czych — ale ta mnogość drogich Izb Rzemieślniczych, ze Związkiem Izb Rzemieślniczych w Warszawie na czele, ta nieuporządkowana masa cechów, ta olbrzymia sieć organizacyj społecznych, pracująca również zapomocą biurokratycznych central, ta mnogość organizacyj „pokrewnych", z przerónemi instytucjami opieki nad wychowaniem rannem, wieczornem, dokształcającem terminatora, czeladnika, mistrza, ba nawet ich rodzin — czyż to doprawdy nie stanowi dżungli, w której nietylko **rzemieślnik** (tak najmniej), ale nawet jego **„opiekunowie",** nie mogą się zorjentować.

Ostatnio zaszeregować miano rzemiosło w tak zwane „gospodarcze związki przymusowe" — jak się jednak dowiadujemy ta forma organizacyjna nie zdaje **egzaminu, a wypowiadają się przeciw** niej nietylko rzemieślnicy, lecz i ci, którzy tę organizację przygotowywali na zielonym suknie.

Obecnie obok „Związku Izb Rzemieślniczych" formuje się w Warszawie, „jako pomoc i uzupełnienie samorządu gospodarczego" dla rzemiosła „Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej". Żmudna była droga tego Związku, który musiał porozbijać szereg dawnych organizacyj rzemieślniczych, by samemu zostać na wolnej, niekrępowanej „w uzupełnianiu samorządu" rzemieślniczego, drodze. Śledzić będziemy tę drogę i stawiane na niej kroki.

Boli nas natomiast to zaniedbanie z jakiem spotyka się rzemiosło na odcinku wyłącznie gospodarczym.

Prawdą jest, że panowie z „centrali" **zasypią nas, wyliczaniem szeregu „instytutów":** eksportowych, importowych, handlowych, oświatowych — powiedzmy jednak sobie szczerze — czy zdały one choćby mały egzamin?

Ostatnio n. p. wiele mówiono o

współpracach w rzemiośle

i co na tym odcinku dokonano. Ruchem spółdzielczym, rzemiosło polskie jest słabo objęte. Świadczą o tem liczby spółdzielni rzemieślniczych (typ 13), należących do związków. Jest ich zaledwie 29, jak i spółdzielni wytwórczych pracy (typ 14) rziemieślników zaledwie — 16. Spółdzielni kredytowych, czy to rzemieślniczych jest według rejestrów Rady Spółdzielczej zaledwie 4, a mieszanych, zajmujących się udzielaniem kredytów, poza rzemieślnikami, także innym osobom — 57.

Spółdzielni niezwiązkowych jest o wiele więcej, lecz większość z nich albo zupełnie zlikwidowała swoje zakłady, albo **żyje w nędznych bardzo warunkach. Powody** tego zjawiska są różnorodne i nie sposób ująć w ramach krótkiego artykułu. Na czoło ich wysuwa się z jednej strony słuszny czy niesłuszny stosunek rzemiosła do spółdzielczości, z drugiej brak programu spółdzielczego, mimo iż istniejąca obecnie ustawa przemysłowa umożliwia powstawanie w rzemiośle zrzeszeń, przybierających formy spółdzielcze.

Ze strony ruchu spółdzielczego raz w raz wyciągają się ręce do rzemiosła — niestety wszystko to idzie jakoś opornie. Ostatnio zainaugurowano na ten temat obszerną dyskusję — czy jednak opiekunowie „wielkiego 2.5 cetnarowego tortu", będą musieli odpowiednio nastawić żagle: oni przyzwyczajeni do: memorjałów, dekoracyj, bankietów, zjazdów, rozjazdów, komisyj, subkomisyj, — co wlecze za sobą olbrzymie koszta z kieszeni biednych rzemieślników — to okaże przyszłość.

To jednak podkreślić winniśmy, że ta droga ratunku rzemiosła, droga przez spółdzielczość, musi być zbadana szybko, sumiennie i z kompasem gospodarczym w ręku. Klęska bowiem wypycha rzemiosło ze stanu „trzeciego", a polip stanu chałupniczego, chwyta go w swoje zabójcze objęcia.

Może wreszcie zmienimy poglądy

na sprawę naszej gospodarczej niezależności

Zamiłowanie do wszelkiej wolności, aż do nadmiaru, cechowało dawną Rzplitę szlachecką, przyczem

zamiłowaniu temu nie towarzyszyło niestety równolegle zamiłowanie do wolności i samodzielności gospodarczej.

Pogarda dla handlu była widomym przykładem obrazującym owe zamiłowania.

Jeżeli przez pryzmat dawniejszych zamiłowań popatrzymy na dzisiejsze nasze społeczeństwo, to wiele znajdziemy barw takich samych.

Na brak zamiłowania do wszelkiej wolności polityczno - społecznej, zdaje się, skarżyć się nie możemy, zamiłowania zaś do niezależności czyli wolności gospodarczej zbyt wielkiego też doszukać się trudno.

Wszędzie pełno wszelakiej biurokracji: państwowej, samorządowej, ubezpieczeniowej i t. d., która wchłania wielkie zastępy ludności. Przy powstawaniu nonowych zbiorników biurokratycznych pomstujemy, że to zamach na kieszeń podatnika, ale zaraz potem staramy się zdobywać najkorzystniejsze pozycje na nowym odcinku posad, widoków emerytur i t. p. Jednostki i całe grupy, boję się powiedzieć stronnictwa, co najgłośnicj domagały się jak największej swobody i niezależności polityczno- społecznej, jednocześnie potrafią, czy potrafiły, usilnie zabiegać, niby w imię tychże swobód i wolności, o rozbudowę różnych instytucyj, gdzieby spokojny byt mogli znaleść oni sami i ich zwolennicy.

Czy to takie rozwiązanie ma być ideałem . największej wolności osobistej? Wszak w hierachji biurokratycznej ci, co tak bardzo za wolnościami gardłowali, dobrowolnie poddawali się 100 proc. niewoli gospodarczej.

Może się mylę, ale sądzę, że jednak najbardziej pociągającą jest dla jednostki jak największa niezależność gospodarcza, przyjmując oczywiście za pewnik własne niepodległe państwo.

W perspektywie naszej kilkunastoletniej niepodległości dopiero ostatnie dni dały nam zapowiedź nowych dróg dla osiągania niezależności gospodarczej. Mamy mieć gimnazja kupieckie, rzemieślnicze i t. j. Wresczie.

Dotychczas olbrzymia część młodzieży wciąż jeszcze widziała przed sobą tylko uniwersytet, politechnikę, i jeszcze raz uniwersytet, aby po skończeniu poszukiwać na wszelkie sposoby posady, możliwie z widokami emerytury.

Teraz będzie zmiana. Gimnazja kupieckie i rzemieślnicze zapowiadają nam, że już za 3—4 lata wejdzie w nasze życie gospodarcze zastęp młodych ludzi, którzy nie będą szukać spokojnego bytowania na cudzy rachunek, ale będą dążyć własnemi siłami do zdobycia, utrzymania i oby jak najpomyślniejszego rozwoju własnych warsztatów pracy. Zapewne, że każdy początek będzie trudny, skromny, ale każdy będzie miał zadatek całkowitej niezależności gospodarczej, zapewniającej możliwą niezależność osobistą.

Przełożonym i zwierzchnikiem dla tego nowego zastępu będzie nie radca czy naczelnik, lecz własny, dobrze zrozumiany interes.

On im będzie wypłacał zasłużone wynagrodzenie, on będzie budował ich oszczędności. Może pójdą w zapomnienie te dziwne uprzedzenia, wedle których wstyd jest stać za ladą czy warsztatem, z dyplomem czy bez dyplomu, ale nie wstyd jest nawet z dwoma dyplomami głodować za okienkiem urzędu i czekać na emeryturę. Może zczezną bezpowrotnie niechęci do handlu i rzemiosła, gdy każda rodzina będzie związana z jakimkolwiek sklepem, warsztatem czy wytwórnią.

Może już nie będzie warjatem ten, co stanął za ladą czy warsztatem i chce własnemi siłami zapracować na byt, nie kołacząc o zapomogi czy podwyżki do skarbu państwa.

Niech nie ginie, niech nie odstrasza innych, niech ich nie napędza do szukania po utartej drodze posad, posad i jeszcze raz posad, dlatego, że one pewniejsze, bo to i awans i emerytura, chociaż schylać się wciąż przed zwierzchnikami trzeba i biedować beznadziejnie zwykle długo, nieraz całe życie.

Może wreszcie utrwali się w każdej rodzinie świadomość, że tam właśnie za ladą i warsztatem jest wiele, bardzo wiele miejsca

dla naprawdę niezależnej egzystencji.

Dr. Jerzy Błeszyński.

„Giornale d' Italia“ twierdzi, że Anglja przyjdzie Abisynji z pomocą

RZYM, 8. 7. (PAT). „Giornale d'Italia“ ogłasza szereg dokumentów oświetlających, jak twierdzi dziennik, ostatnie propozycje Edena przedstawione Mussoliniemu w sprawie Abisynji.

Abisynja, twierdzi dziennik, rozważała rozmaite możliwości działania wobec stanowiska Włoch. *Rząd abisyński zamierzał rozpocząć akcję bezpośrednio przeciwko kolonjom włoskim w Afryce wschodniej, ażeby zaskoczyć nieprzygotowanych Włochów.* Abisynja rozważała następnie zostosowanie taktyki wyczekiwania, opartej na przeświadczeniu, że Anglja wszelkiemi środkami niedopuści do akcji włoskiej. Wreszcie rząd abisyński rozważał również możliwość zyskania na czasie drogą pewnych ustępstw na rzecz Włoch, zamierzając tymczasem wzmacniać intensywnie zbrojenia.

Dziennik *wspomina o dużych sumach zapłaconych przez Anglję Abisynii za koncesje na jeziorze Tsana* i stwierdza na zasadzie dokumentów ogłoszonych przez angielski sztab generalny, iż prowincja Ogaden, ofiarowana Włochom, jest właściwie pustynią. Anglja, pisze „Giornale d'Italia“, nie sprzeciwia się transportom broni i amunicji oraz aprowizacji idącym przez terytorjum angielskiego Somali, które graniczy z Abisynją. *Wśród przywódców plemion abisyńskich panuje przeświadczenie, iż Anglja przyjdzie im z pomocą.*

LONDYN, 8. 7. (PAT). Agencja Reutera donosi: W Izbie Gmin minister spraw zagr. sir Samuel Hoare oświadczył, że *propozycja rządu abisyńskiego, dotycząca ustąpienia Abisynji portu Zeila i korytarza w Somali brytyjskiej, musiałaby iść w parze z krokami zmierzającemi do ochrony interesów ludności ustępowanych terytorjów.*

Rząd abisyński musiałby specjalnie gwarantować, że na terenie ustąpionych terytorjów handel niewolników odbywać się nie będzie. Musiałby również gwarantować prawo wypasu na pastwiskach używanych przez plemiona, będące pod protektoratem brytyjskim.

LONDYN, 8. 7. (PAT). Agencja Reutera donosi z Scheveningen: *Trudności, jakie wyłoniły się podczas prac komisji włosko - abisyńskiej są uważane za poważne. Nie jest wyłączonem, iż zebrania komisji zostaną przerwane.*

Katastrofalne powodzie

NOWY JORK, 8. 7. (PAT). Wielka powódź pustoszy zachodnią i środkową część stanu Nowy Jork, *niszcząc zbiory, mosty, drogi i budynki i przerywając komunikacje.* Ogromne szkody powódz wyrządziła w miastach: Syracuse, Utica, Watertown i Ithaca.

HANKOU, 7. 8. (PAT). Powódź, jaka wskutek wylewu rzeki Jang-Tse nawiedziła Chiny środkowe, przybiera coraz większe rozmiary. Koło Wu-Wei wybudowano przy pomocy 20 tys. kulisów olbrzymią tamę, której przerwanie zagroziłoby poważnie miastom: Wuczang i Hankou.

Powódź zniszczyła olbrzymie obszary zasiewów i ludność cierpi skrajną nędzę.

Polubownie załatwiony incydent

TOKIO, 8. 7. (PAT). *Prasa japońska wyraża przekonanie, że incydent wywołany przez opublikowanie w jednym z dzienników chińskich artykułu, uwłaczającego cesarzowi Japonji, będzie załatwiony polubownie.*

Rząd chiński ma podobno przyjąć warunki japońskie i zakazać agitacji antyjapońskiej w Chinach.

Pogrzeb śp. Michała Bobrzyńskiego

KRAKÓW, 8. 7. (PAT). Dziś przed południem z kaplicy na cmentarzu rakowickim w Krakowie odbył się pogrzeb śp. dr. Michała Bobrzyńskiego, b. profesora Uniw. Jagiellońskiego, członka czynnego Polskiej Akademji Umiejętności i b. namiestnika Galicji przed wojną.

Niemcy rozbudowują flotę wojenna

BERLIN, 8. 7. (PAT). Urzędowo komunikują: W związku z umową morską niemiecko-brytyjską ustalającą wyporność floty niemieckiej na 35 proc. wyporności floty angielskiej rozpocznie się w ciągu bież. roku, wzgl. **już się rozpoczęła budowa następujących niemieckich jednostek morskich: 1) dwa pancerniki** o wyporności 26 tys. tonn każdy z działami kalibru 28 cm, 2) **dwa krążowniki** po 10 tys. tonn każdy z działami 20 cm, 3) **16 torpedowców** 1625 tonn każdy klbr. dział 12.7 cm (budowa tych torpedowców rozpoczęta została częściowo już w roku 1934/35), 4) a) **20 łodzi podwodnych** po 250 tonn. Pierwsza z tych łodzi włączona została do floty czynnej w dniu 29-go czerwca b. r., dwie dalsze zaś są spuszczone już na wodę, b) **6 łodzi podw.** po 500 tonn każda i c) **dwie łodzie podw.** po 750 tonn.

W przygotowaniu znajduje się poza tem budowa pierwszej **awiomatki**, oraz plany dalszej rozbudowy niemieckiej floty wojennej.

BERLIN, 8. 7. (PAT). „Deutsche Allgemeine Ztg.“ występuje przeciw rozpowszechnianym zagranicą pogłoskom jakoby berlińska wizyta min. Becka pozostawała w związku z rzekomemi obawami Polski, iż Niemcy po zawarciu umowy morskiej z Anglją zdecydowały się przejść do tzw. orjentacji zachodniej. Tego rodzaju kombinacje — oświadcza dziennik — mijają się z podstawowym faktem, którym jest położenie geograficzne Niemiec. Dla Rzeszy nie istnieje żadna orjentacja, ani zachodnia, ani wschodnia. Wiemy czem jesteśmy i pozostaniemy tem, czem byliśmy, tj. krajem środka.

Min. Kościałkowski w Tarnopolu

TARNOPOL, 8. 7. (PAT). Dalsza droga min. Kościałkowskiego z Zaleszczyk prowadziła do Czortkowa, gdzie p. Minister zwiedził koszary KOP'u i dowództwo brygady KOP. i przeprowadził lustrację starostwa i magistratu. Szosą na Kopyczyńce, gdzie minister przeprowadził lustrację starostwa, min. Kościałkowski przybył do Trembowli, gdzie również przeprowadził lustrację starostwa i zwiedził ruiny zamku, poczem odjechał do Tarnopola.

W Tarnopolu po lustracji Urzędu Wojewódzkiego odbył się konferencja ze starostami 10-ciu powiatów w obecności wojewodów: lwowskiego Beliny-Prażmowskiego, stanisławowskiego Jagodzińskiego i tarnopolskiego Gintowt-Dziewałtowskiego.

—::—

Monarchiści austrjaccy obradują

BERLIN, 8. 7. (PAT). Wczoraj odbyło się w Wiedniu *wielkie monarchistyczne zebranie*, w którem wzięli m. in. udział: arcyksiążę Eugenjusz, minister rolnictwa Rheithner, oraz przywódca legitymistów baron Wiesner.

Ten ostatni oświadczył przedstawicielom prasy, że *obecnie zostaną wysłani na dokończenie studjów do Wiednia dwaj bracia Ottona.* Zwrot dóbr Habsburgom odbędzie się 1-go stycznia 1936 roku.

PARYŻ, 8. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi z Bukaresztu: Król Karol ma spotkać się wkrótce w Sinaia z księciem Pawłem, regentem Jugosławji. Min. Titulescu przerwał swój pobyt zagranicą i powrócił do Bukaresztu, by wziąć udział w rozmowach króla Karola z ks. Pawłem.

W kołach politycznych *spotkanie króla Karola z regentem Jugosławji wiąża z podjęciem przez Austrję sprawy Habsburgów.*

Radykali boją się „Krzyża Ognistego“

PARYŻ, 8. 7. (PAT). Deputowany Piot zamieszcza w radykalnej „Oeuvre“ artykuł, w którym *przypisuje kierownikom „Krzyża Ognistego“ zamiar sprowokowania próby zamachu ze strony lewicy, co pozwoliłoby tej organizacji na rozpoczęcie kontr - ofensywy przeciwko ugrupowaniom lewicowym.*

W ten sposób „Krzyż Ognisty“ wystepując jako obrońca ładu, chce zjednać sobie opinję publiczną.

Z pobytu polskich dziennikarzy w Estonji

HELSINKI, 8. 7. (PAT). Bawiąca tu delegacja Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej na kongres międzynarodowej Federacji Dziennikarzy złożyła dziś wizyte dyrektorowi biura prasowego M. S. Z., oraz wzięła udział w śniadaniu, wydanem dla uczestników zjazdu międzynarodowej federacji dziennikarskiej przez prasę.

SZANGHAJ, 8. 7. (PAT). Rzecznik ambasady japońskiej oświadczył przedstawicielowi Reutera, iż jest on *całkowicie zadowolony z przedsięwziętych przez Kuomintang kroków, mających zadość uczynić żądaniom japońskim, wysuniętym w związku z uwłaczającym artykułem cesarzowi japońskiemu,* jaki ukazał się w jednym z dzienników chińskich.

BUKARESZT. W ub. poniedziałek wystartował z Bukaresztu do Warny mjr. Ziembiński na samolocie „RWD8“.

W Bukareszcie mjr. Ziembiński bawił dwa dni. Na lotnisku byli obecni: attache wojskowy oraz przedstawiciele lotnictwa rumuńskiego.

HAGA. Poseł R. P. w Hadze Babiński wręczył ministerstwu spraw zagr. Holandji imieniem rządu polskiego czek na 23.400 florenów tytułem dalszej spłaty długu reliefowego, zaciągniętego przez Polskę w Holandji.

Ograbiony jacht

SAN FRANCISCO, 8. 7. (PAT). Z Long-Beach donoszą, że ubiegłej nocy *korsarze napadli na zakotwiczony w odległości 8 km. od plaży luksusowy jacht „Monte Carlo“, zrabowali 22.000 dolarów w gotówce i wiele kosztowności.* Jacht służył jako kasyno gry i leżał zwyczajnie poza granicą wód terytorjalnych Stanów Zjednoczonych.

Min. Kondylis w Rzymie

RZYM, 8. 7. (PAT). Przybył tu grecki minister wojny gen. Kondylis.

Min. Kondylis zaproszony został przez stowarzyszenie ochotników wojennych, którego jest członkiem honorowym. Wizyta min. Kondylisa nie ma charakteru oficjalnego.

„Angriff“ atakuje katolickie Centrum

BERLIN, 8. 7. (PAT). Komentując przemówienie min. Fricka i dr. Rosenberga w Monasterze, nar-socj. „Angriff“ pisze: „Katolickie centrum nienawidziło i prześladowało nar.-socj. Kościół katolicki zobowiązał się w konkordacie nie występować przeciwko państwu nar.-socj. Czyny przedstawiają się jednak inaczej niż słowa.

Wypadek taki, jak wystąpienie biskupa monasterskiego świadczy wyraźnie, iż aczkolwiek zniknęła partja centrowa, duch centrum nie został jeszcze wytępiony. Niech ci, których to dotyczy, trzymają się zdala od polityki. Państwo nar.-socj. jaknajmniej będzie w tej sprawie skłonne do kompromisu.“

Pięć tyś. marek w baku benzynowym

BERLIN, 8. 7. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Trewiru: Na granicy celnej w Steinbruecken zatrzymano w nocy z soboty na niedzielę autobus z 20 podróżnymi belgijskimi, udającymi się do Belgji. *Podczas rewizji znaleziono w baku benzynowym 5 tysięcy marek niemieckich.* Śledztwo ustaliło, że podróżujący przed wjazdem do Niemiec kazali sobie wystawić czeki w „Regiestermarkach“ na wysokie sumy, a następnie przy kontroli granicznej podawali, że pieniądze te wydali w Niemczech.

Pieniądze i autobus skonfiskowano, a 9 kobiet i 11 mężczyzn aresztowano. Kierownik wycieczki, narodowości belgijskiej, który prawdopodobnie namówił podróżnych do tego dewizowego przestępstwa, zdołał zbiec zagranicę. Uciekinier jest podobno znanym przemytnikiem dewizowym.

Samoloty-widma nad Skandynawją

SZTOKHOLM, 8. 7. (PAT). Szwedzka Agencja Telegraficzna donosi: Ogłoszono raport szefa sztabu generalnego w sprawie tak zw. „samolotów - widm“, które wywołały wielkie podniecenie umysłów w całej Skandynawji północnej w zimie 1933-1934.

Sztab generalny zgromadził 96 *raportów władz szwedzkich, 134 norweskich i 157 finlandzkich. Z tych raportów 46 uznano za całkowicie wiarygodne. Na zasadzie tych raportów, szwedzki sztab generalny stwierdza, że w zimie 1933-34 roku przelatywały nad północną Skandynawją samoloty o nieznanei przynależności państwowej.*

Loty odbywały się na dużej wysokości ponad okręgami słabo zaludnionemi. Zaobserwowane jednocześnie niegraz w różnych miejscowościach pewne fakty wskazują, że *samoloty te conajmniej przez jakiś czas miały jako baze okręty, stacjonowane na wybrzeżu Norwegji.*

List z Warszawy

Wobec nowej sytuacji

Warszawa, dnia 7 lipca.

Dopiero za kilka miesięcy, być może, da się ocenić wpływ nowych form ustrojowych i nowych ordynacyj wyborczych na życie polityczne. Dzisiaj zanotować można jedynie pierwsze symptomy przemian, jakie nowe ordynacje wyborcze spowodowały już w łonach poszczególnych stronnictw politycznych. Przedewszystkiem więc zaważyć należy wzrost solidarności stronnictw parlamentarnych, które nie wyłączając nawet pewnych kół stronnictwa rządowego, solidarnie, jak tylko mogą i gdzie mogą, dając upust swemu niezadowoleniu. Jedni czynią to bezpośrednio, inni znów pośrednio, cytując obszernie, bez komentarzy głosy prasy opozycyjnej. Moraczewski opowiedział się już głośno przeciwko nowej ordynacji i, jak prasa warszawska donosi, ma wraz z ZZZ. podjąć akcję bojkotu wyborów. Tak więc zwolennicy bojkotu dostali posiłki z niespodziewanej strony. Powszechnie bowiem sądzono, iż p. Moraczewski nie będzie się aż tak długo gniewał. Wiele już przecież razy zdarzały się takie sytuacje, iż aż do głosowania, wodzowie ludu z BB. oburzali się i stawali okoniem, a po głosowaniu wszystko było w porządku. Teraz jednak p. Moraczewski zapowiada, że organizacja jego zbojkotuje wybory i doprawdy niewiadomo, czy stary polityk chce, puszczając takie balony próbne, zagwarantować sobie większą ilość mandatów, czy też rzeczywiście rozgniewał się na amen. Jednem słowem, zaczyna się wytwarzać podobna sytuacja, jak we Francji, gdzie wobec niebezpieczeństwa idącego od strony Croix de Feu, zaprzęgli się do wspólnego rydwanu: radykali, socjaliści i komuniści, niby przysłowiowy rak, zając i ptak. U nas poczyna się też coś podobnego, a analogja jest tembardziej rażąca, że w obydwu wypadkach niebezpieczeństwo zagraża od strony... pułkownika.

Są także pewne koła, które mimo, że z lewicą nigdy nic podobno wspólnego nie miały, a nawet wręcz wrogo usosunkowywały się do socjalizmu, obecnie nie angażując się osobiście, postawiły na konia PPS.

Przypomniano sobie, że była to niegdyś bojowa organizacja i teraz ci, co zawsze czuli idiosynkrazję do socjalizmu, ryzykanctwa i wszelkiego działania, pachnącego przewrotem, wręcz wypychają PPS., aby wreszcie coś zrobiła...

Wypychanie do boju, odbywa się drogą reklamowania PPS. jako potężnej siły politycznej; sugerowania, że partja ta wylizała się z ran; skrzętnego zatajania śmiertelnych chorób, toczących staruszkę, wreszcie przemilczania faktu, że doły PPS. należą właściwie do komuny. Partja ta wysiedziała już bowiem bodaj wszystkie kukułcze jajka, znoszone skrzętnie do jej gniazdka przez KPP., nie mogącą działać legalnie. Komuniści zaś czując oparcie w ludziach, których poza legitymacją partyjną nic właściwie z PPS'em nie łączy, uprawiają z socjalistami grę w kotka i myszkę. Stosują przytem dość chytrą taktykę dyskredytowania przywódców wobec proletarjatu. Przed uchwaleniem ordynacji zwróciło się kierownictwo KPP. do wodzów PPS., proponując wspólne organizowanie strajków protestacyjnych. PPS. ofertę tę odrzuciło, a teraz działacze komunistyczni, w jej łonie działający, przedstawiają swym towarzyszom partyjnym przywódców, jako tych, co nie chcieli solidarnego frontu. Teraz znów podobno KPP., z głupia frant, zaproponowało socjalistom wspólną akcję... zbierania podpisów do kolegjów wyborczych. Kierownicy PPS'u nazwali to perfidją, oportunizmem itp. określeniami. Rzeczywiście, wytworzyła się sytuacja paradoksalna. Stronnictwo nielegalne namawia stronnictwo legalne do legalnej akcji, ci zaś oburzają się na to. Tak więc sprawa ordynacji wyborczej już wywołała komplikacje, przynajmniej wewnątrz stronnictw politycznych. Z chwilą wyborów komplikacje te spotęgują się i nabiorą niewątpliwie innego charakteru. Przedewszystkiem wejdzie tu w grę sprawa bojkotu wyborów. Gdyby to nastąpiło, sytuacja nie zmieni się zasadniczo, a conajwyżej ujawni się obraz panujących nastrojów, obraz niezupełnie prawdziwy, jeżeli się weźmie pod uwagę, że stare stronnictwa polityczne, choćby nawet zostały zlikwidowane organizacyjnie, siła ciążenia, będą miały jeszcze dość duży wpływ na kształtowanie się tzw. opinji publicznej.

Z drugiej znów strony nowy układ sił politycznych nie uzewnętrzni się, nikt bowiem nie będzie wiedział jakie są właściwe przekonania polityczne abstynentów, oraz właściwe powody abstynencji. Tembardziej, iż zawsze przecież istniała pewna liczba jednostek, która nie głosowała choćby z lenistwa.

A następnie jeszcze jeden szkopuł. Cóż robić jeśli przez wstrzymanie się od głosowania umożliwi się przeforsowanie z dwojga złego, gorszego kandydata, albo też zgoła przedstawiciela mniejszości. Czy mimo wszystko wstrzymać się, czy też w zależności od sytuacji, głosować, albo nie? Takie wątpliwości nasuwają się przyszłym wyborcom. A przywódcy? Ci znów, omijając zdaleka przyszły Sejm, narażają się na zupełne zerwanie kontaktu z rzeczywistością polityczną i stają przed taką sytuacją, że siłą rzeczy tak zwane doły, będą musiały zacząć znosić się z tymi, którzy mają bezpośredni kontakt z legalnem życiem politycznem. Tak więc mimo postanowienia bojkotu, sytuacja stronnictw opozycyjnych nie jest zbyt prosta. Komplikacje piętrzą się coraz bardziej. Gordyjski węzeł wypadków nie daje się rozmotać bez wstrząsów i trudności, tembardziej, że sytuacja jest zupełnie nowa, aż nazbyt nowa. Siłą rzeczy zagraża więc wszystkim niebezpieczeństwo zabrnięcia na manowce, z których nie ma już wyjścia. Jak się wypadki rozwiną dalej niewiadomo, ale jedno można z pewnością przypuścić, że w nowych warunkach będą zwyciężali nowi ludzie. Im, jako nie zrutynizowanym w pewnym kierunku, dana jest możność trafienia do społeczeństwa oraz poprowadzenia polityki, która bez zbytnich łamańców i okrążeń, doprowadzi do określonego celu. Dlatego też, mimo, że się o tem głośno nie krzyczy, we wszystkich stronnictwach poczynają istotnego znaczenia nabierać młodsi przywódcy. Oni też zapewnie pokuszą się o pokierowanie rozgrywkami, których świadkami niebawem będziemy.

Z. Sadkowski

Ukraińcy idą do wyborów

Onegdaj cytowaliśmy i omówiliśmy głośny artykuł pos. Barana w „Dile" na temat udziału ukraińców w zbliżających się wyborach do Sejmu i Senatu. Jak wiadomo pos. Baran wypowiedział się wyraźnie przeciw bojkotowi, a za udziałem w wyborach, motywując to interesami narodowemi ukraińców.

Wczoraj ukazał się w „Dile" komunikat naczelnych władz UNDO z posiedzenia delegatów organizacji undowskiej, Centralnego Komitetu UNDO. i posłów ukraińskich, które odbyło się w dniu 6. b. m.

Zebrani aprobowali politykę kierowniczych władz UNDO, a następnie powzięli uchwałę w sprawie wyborów. W uchwale tej czytamy, że

nowa ordynacja wyborcza utrudnia, a nawet uniemożliwia wybór reprezentantów ukraińskich. Jednakże zjazd uznał, że ukraińcy mimo to muszą posiadać swoich przedstawicieli w Sejmie i wskutek tego zjazd postanawia w zasadzie, że ukraińcy wezmą udział w wyborach.

Gdyby jednak przygotowawcze prace przedwyborcze wykazały, że ukraińcy nie będą mieli widoków zdobycia przedstawicieli, na ten wypadek zjazd upoważnił centralne władze UNDO do zmiany częściowej lub całkowitej tej decyzji i wydania odpowiednich zarządzeń.

Wynika z tego, że zgodnie z artykułem pos. Barana

ukraińcy pójdą do wyborów. (Zapowiedzi zmiany tej decyzji nie należy oczywiście traktować na serjo. Ma ona bowiem znaczenie ściśle taktyczne.

Wypadki na terenie UNDO mają znaczenie zasadnicze i będą wymagały w najbliższym czasie odpowiedniego omówienia.

JÓZEF BIENIASZ

Wilcza gromada

3

Więc pewnej nocy księżycowej, kiedy się wszystko do snu ułożyło, wypełznął głodny zwierz ze swej kryjówki, dokładnie wymiarkował, czyli mu nie grozi jakie niebezpieczeństwo, poczem przysiadł na ogonie, podniósł ku górze czarną mordę i zawył długo, przeciągle. Odpowiedziało mu gromko echo leśne, jego własny, smutny głos, odbity od drzew boru. Nasłuchiwał uważnie i snać zasłyszane odbicie znał dobrze, bo zawył po raz drugi i trzeci...

Wtem hen zdaleka, z samego serca kniei doszło go wycie, odmienne niż jego, przez bór zwielokrotnione. Tam w leśnych ostępach odzywała się bratnia istota, zapewne tak głodna, jak i on. Głos szedł smutny, pełen przedziwnej skargi i żalu, czego nikt tak nie wyrozumiał, jak głodny wilk. Skowyt, napawający trwogą leśne zwierzęta, ostrzegający ludzi przed niebezpiecznem sąsiedztwem, znaczył w wilczej gwarze żal do ciężkich warunków życia, wieczny strach przed prześladującymi go ludźmi i psami, tudzież mękę głodu nigdy nienasyconego.

Zwołujące się wilki zbliżały się ku sobie, aż się zeszły na leśnej polanie, srebrną poświatą księżyca szamerowanej. Powitały się przyjaźnie nosami, obwąchały i zawarły pakt przyjaźni, niewymówiony ni określony, niemniej pewny, niezawodny. Sprzymierzyły się na złą i dobrą dolę.

Lecz snać uznały, ze warunki życia na tle zbliżających się ziąbów są nazbyt ciężkie nawet dla nich dwu, już sprzymierzonych, bo w godzinę później przysiadły znów na puszystych ogonach i zwoływały dalszych samotników, mieszkających w lesie.

W ten sposób utworzyła się banda kilkunastu. Celem jej miał być żer i błogi dosyt wiecznie wygłodniałych gardzieli. Zawarto sojusz nienazwany, o celu zawsze jednym: o byt.

Tak zrzeszone siły poczynały sobie inaczej, niż w pojedynkę. Występowały śmielej, zuchwalej. Już ich nie przestraszał ani uzbrojony w kij pastuch, ani nienawistne kundle owczarskie. Podczołgiwano się coprawda cicho i bezszelestnie na skraj lasu, by nie spłoszyć przedwcześnie zdobyczy, ale z gęstowia wypadano pewnie, zdecydowanie. Jedna część rzucała się ku gardłom psów, by zajęte własną obroną, nie przeszkadzały w krwawem rzemiośle, gdy reszta dopadała stada, szarpiąc na strzępy, co w kły wpadło. Spełniwszy zadanie, unosiły zdobycz, umykały do bezpiecznego lasu i tu zmęczone, zziajane, jeszcze wewnętrznie rozdygotane od bitewnego zapału, raczyły się świeżem mięsiwem, dzieląc się solidarnie i bez zawiści każdym kęsem. Miarą udziału była szybkość w spożywaniu upolowanej zdobyczy, o którą się między sobą nie waśniono.

Gorzej bywało, jeśli zabrakło owiec; wtedy pozostawało jeno bydło rogate, lub konie. Walka z niemi była niepomiernie cięższa i niepewna. Bydło napadano w ostateczności, tak manewrując, by odbić od stada niezaradne cielęta, które szły w pierwszym rzędzie pod wilcze kły. W braku nich rzucano się także na dorosłe sztuki, z któremi spotkanie było niebezpieczne, bowiem zarówno spokojne krowy, jak i odważne byki atakowały same zaciekle napastników, bodąc rogami a bacznie pilnując gardeł. Bo jeżeli się udało wilkowi dopaść tej najdelikatniejszej części ciała przeciwnika, los jego był przesądzony. Część stada manewrowała wówczas w taki sposób, by odciągnąć zdrowe sztuki i skupić ich uwagę na sobie, gdy reszta rzucała się na zabitą ofiarę, rozszarpywała błyskawicznie na strzępy i zmykała do kniei.

Napad na konie bywał też niepewny. Pojedynczy rumak padał zazwyczaj ofiarą, ale stado potrafiło się bronić zajadle. Zagrożone — atakowały same, uderzając na zuchwałych rabusiów kopytami i tratując nieodść ostrożnych. Ogiery posługiwały się także kłami. Biada śmiałkowi, który się dostał w te rozwścieczone zęby! Ginął bez ratunku! Koń był trudną zdobyczą, gdyż umiał się bronić równie dobrze nogami, jak i pyskiem. Tylko szczęśliwy, udały doskok do gardła mógł go ubezwładnić.

Zdarzało się przecie, że szczególnie zwinny napastnik zdołał się wpić zębami w nozdrza końskie. Zwycięstwo było w takich razach przesądzone. Rabuś nie puszczał, pomimo szalonego miotania się kilkakroć silniejszego przeciwnika, dopóki ten nie padł. Dopiero wtedy wyciągał kły wraz z rozszarpanemi chrapami poto, by je utopić błyskawiczne w gardzieli leżącego. (C. d. n.)

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Nędza wsi polskiej

Głód, gruźlica, skarlenie fizyczne i moralne

W Warszawie obradował przez kilka dni rolniczy zjazd gospodarczy, który na podstawie szeregu referatów omówił wytyczne polityki rolniczej w Polsce. W zjeździe wzięło udział ponad 300 delegatów ze wszystkich części Polski.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono kilkadziesiąt rezolucyj i wniosków, z których najważniejsze brzmią:

— „Zorganizowane **rolnictwo** zdaje sobie sprawę, że nowy plan gospodarczy rolniczy **nie może przynieść całkowitej opłacalności produkcji rolnej,** ani natychmiastowej poprawy położenia materjalnego wsi, gdyż na to wpłynąć może **zmiana całokształtu polityki społecznej i gospodarczej państwa**, uwzględniająca **zmniejszenie stałych obciążeń warsztatów rolnych** w postaci dania publicznych, cen towarów konsumowanych przez wieś, taryf kolejowych, obsługi kredytów, uzdrowienia ustroju rolnego, dania pracy dla przeludnionej wsi i t. d.

— „Zjazd stwierdza, że zwiększenie dochodowości produkcji rolnej i hodowlanej w szczególności uwarunkowane jest **zmianą traktatów handlowych i umów kompensacyjnych** z innemi państwami, **zmianą polityki celnej,** a przedewszystkiem należytą **organizacją rynku wewnętrznego** i zniesienia zbyt wielkich obciążeń obrotu wewnętrznego i radykalnego uzdrowienia stosunków kredytowych. Rolnictwo przez swe organizacje gospodarcze musi dążyć do **uporządkowania** obrotu płodami rolnemi.

Dla uporządkowania produkcji rolnej stoi przed rolnikiem konieczność wprowadzenia **rygorów standaryzacyjnych, rejonizacji produkcji** i zwrócenia uwagi na uprawy **roślin przemysłowych, warzywnictwa, sadownictwa i t. p.**

Zjazd uważa za swój obowiązek stwierdzić **wobec rządu i całego społeczeństwa, że**

nędza na wsi szerzy się w zastraszający sposób,

a w ślad za nią

głód, gruźlica i skarlenie fizyczne i psychiczne,

co stanowią poważną groźbę dla **przyszłości narodu i potęgi państwa.**

Stan ten musi być usunięty przez zdecydowane i szybkie posunięcie polityki państwa w oparciu o zorganizowane społeczeństwo rolnicze".

Na marginesie tych rezolucyj zanotować należy, że społeczeństwo daje rządowi sporo materjału do zapoznania się z nędzą jaka ogarnęła kraj. Specjalnie na odcinku rolniczym doskonałe dokumenty przygotował Instytut w Puławach, ujrzały światło dzienne nader ciekawe **„Pamiętniki chłopów"**, organizacje rolnicze opracowały bogatą ankietę, a nawet świat literacki sięgnął po tematy nędzy chłopskiej notując dzieje „Pawich piór" i „Grypy szalejącej w Naprawie". Na brak materjału, którym posługiwał się zresztą p. min. rolnictwa Poniatowski, referencji ministerstw narzekać nie mogą. Oczekiwać przeto należy posunięć...

Targ koni remontowych na Targach Wschodnich

W ramach tegorocznych Targów Wschodnich, Związek hodowców małopolskiego konia półkrwi we Lwowie wraz z lwowską **Izbą Rolniczą**, organizuje X. Targ i Pokaz koni remontowych w dniach od 1 do 4 września b. r. Konie zgłoszone na Targ zostaną przedstawione do zakupna wojskowej komisji remontowej. Równocześnie odbędzie się Targ ogierów, nadających się do stadnin państwowych. Na pokazie koni remontowych zostaną wypłacone osobne nagrody za najlepsze sztuki, na co M. S. W. przeznaczyło kwotę pięć tysięcy złotych.

Atrakcją Targu koni będą ogiery, pochodzenia węgierskiego, zgłoszone już przez tamtejszych hodowców.

Niema posad w Izbie Skarbowej

Wobec masowego napływu podań o przyjęcie do służby, Izba Skarbowa we Lwowie podaje do wiadomości, że z powodu braku wolnych posad we wszystkich działach tut. służby skarbowej, wnoszenie podań do Izby Skarbowej o posady jest obecnie bezcelowe.

Z roku na rok ubożejemy

Świadectwo podatku dochodowego

Według danych, jakie uzyskano podług statystyki podatku dochodowego od r. 1929 liczba *osób zamożnych* maleje z roku na rok.

Dochód wyższy niż 2.600 zł. rocznie miało w 1929 r. 334.000 osób, 1930 liczba zmniejszyła się o 25.000, tj. do cyfry 309.000 w 1931 r. spadła do 294.000. Za następne lata statystyki nie ogłoszono, przypuszczać jednak należy, że liczba osób zamożnych zmniejszała się w dalszym ciągu.

Zresztą spójrzmy w każdy kąt choćby tylko *Lwowa*, a „szare oczy" sklepów, zagasłe piece fabryk, zamarłe warsztaty rzemieślnicze, tysiące bezrobotnych, wszystko to świadczy dobitniej, niż cyfra urzędów skarbowych. ,(,(((

Pozatem *podatek dochodowy* od dochodu rocznego *poniżej* 2.600 zł. płaciło w 1929 r. 319.000 osób, w 1930 r. — 299.000, w 1931 r. — 295.000 osób. Wśród podatników *najwięcej* było takich, których dochody pochodziły *z budynków* (w 1930 r. 310.000 osób), *z handlu* (259.000), z *rolnictwa* (187.000), lub *z rzemiosła* (96.000 osób.).

Do t. zw.

„górnych 10.000"

t. j. do osób zarabiajacych rocznie więcej, niż 20.000 zalicza się w Polsce zaledwie *kilka tysięcy osób*. Dochód od 20.000 do 40.000 rocznie wykazało w 1929 oraz w 1930 r. po 13.000 osób, w 1931 r. liczba ta *spadła* do 11.000 osób.

Do warstwy *najzamożniejszej* z dochodem powyżej 40.000 zł. zaliczało się 1929 r. 7.000 osób, w 1930 r. 6.000, w 1931 r. 5.000 osób, a zatem także i ta liczba w miarę postępującego kryzysu, *zmniejsza się corocznie.*

Można śmiało powiedzieć, że w Polsce mówić należy o 10 tysiącach lecz o *5 tysiącach górnych.* Reszta wegetuje lub pławi się w nędzy.

Spadek cen zboża

Ceny zbóż w okresie od 23—29 czerwca, jak podaje ostatni numer „Polski Gospodarczej" (nr. 27), kształtowały się jak następuje (średnio): *pszenica* 16.34 zł. (spadek w stosunku do okresu 16—22 czerwca b. r. 4.0 proc.), żyto 13.21 (spadek 6.3 proc.), owies 16.15 zł. (spadek 2.0 proc.). Tendencji zniżkowej towarzyszyły malejące obroty. Jak zauważa organ Min. Przemysłu i Handlu „zniżki cen nieumotywowane były żadnemi i istotnemi elementami rynku — tłumaczone są jako reakcja na niedawno ogłoszone wytyczne polityki zbożowej na rok 1935-36. Podaż żyta silnie maleje, dość wskazać, że np. w dniu 29 czerwca br. na giełdzie warszawskiej wyniosła ona minimalną ilość 60 ton.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa

Ceny paritas Podwołoczyska	od	do
Pszenica jednolita	15.25	15.50
Pszenica zbiorowa	14.50	14.75
Żyto jednolite	11.75	12.—
Żyto zbiorowe	11.50	11.75
Jęczmień przemiałowy	11.25	11.50
Hreczka przemiałowa	16.25	16.50
Mąka pszenna gat. I A	29.—	29.50
„ „ gat. I C	25.—	25.50
„ „ gat. I D	24.25	24.75
„ „ gat. II A	22.—	22.50
„ „ gat. II C	22.50	22.75
„ „ gat. II D	21.—	21.50
„ „ gat. II E	20.50	21.—
„ „ gat. II F	19.—	19.50
„ „ gat. II G	18.50	19.—

Loco wagon Lwów	od	do
Pszenica jednolita	16.75	17.—
Pszenica zbiorowa	16.—	16.25
Żyto jednolite	13.75	14.—
Żyto zbiorowe	13.50	13.75
Jęczmień przemiałowy	13.25	13.50
Mąka pszenna gat. I D	28.—	28.50
„ „ gat. I E	27.—	27.50
„ „ gat. II C	26.50	[illegible]
„ „ gat. II D	25.75	[illegible]
„ „ gat. II E	25.—	[illegible]
„ „ gat. II F	24.—	[illegible]
„ żytnia I gat. do 55 proc.	25.50	26.—
„ żytnia I gat. do 65 proc.	24.25	24.50
„ żytnia II gat. do 70 proc.	17.—	17.50
Pęcak	22.—	23.—

Inne kursy niezmienione.

JAN BACHWITZ. 21

JENNY WŚRÓD MĘŻCZYZN

Autoryzowany przekład **IRENY ŁOZIŃSKIEJ.**

— No, i cóż pisze łaciński rodziciel? — zapytała, gdy pani Hefesand, z ostatniem westchnieniem, schowawa wreszcie kartkę do torebki i zdjęła ćwikier.

— Jak nazywasz swojego czcigodnego ojca?! — zawołała pani Kornelja, tracąc oddech z oburzenia. — Ro—

— Ależ to nie jest żadna zniewaga! Wielu czcigodnych ludzi było łacińskimi rodzicielami: Romulus i Remus, Cicero, Spartakus. —

— Doprawdy — gdybym nie żałowała swojej ręki, tobym ci zaraz — — — —

— Owszem zrób to! Ci panowie i tak śmieją się już z nas. 2 o;.źdBzb

Ten argument poskutkował. Twarz pani Hefesand wypogodziła się w jednej chwili. Uśmiechając się kwaśno powiedziała:

— Ty potrafisz człowieka do ostateczności doprowadzić! — i na ukłon Dr. Weibezahl'a odpowiedziała z przesadną uprzejmością. — Dr. Weibezahl się kłania — niechcesz odkłonić się?

— Ach, to zbyt sentymentalny jegomość!

— Ale jedna z najlepszych partji.

— Nie dla mnie!

— Musisz, jak każda młoda dziewczyna, wyjść za dzielnego człowieka, prowadzić mu gospodarstwo — —

— I uszczęśliwić go gromadką dzieci. Co roku jedno. A w latach przestępnych dwoje! Nie, dziękuję za to! — i rzuciła papierosa eleganckim ruchem ręki.

— A o czem ty właściwie myślisz?

— O miłości!

— Przedewszystkiem wyjdź za mąż! Miłość się znajdzie!

— A moja sztuka? — zapytała, przybierając tragiczny wyraz twarzy.

— Tak, jak gdybyś mogła dojść do czegoś na scenie! Czy Fidikuk jeszcze ci się nie oświadczył?

— Co? Ten idjota!

— Przecież bardzo ci się podobał?

— Ale teraz już mi się nie podoba — basta!

— Nie do uwierzenia! Bardzo przyzwoity młody człowiek — zdolny poeta!

— Niema za grosz talentu! Mówisz tak, bo nie słyszałaś jego ekspresjonistycznego bełkotu. Ach! Gdy przypomnę sobie ten pseudo wiersz; który dla mnie napisał —

— Co ty mówisz! — zawołała pani Kornelja z zachwytem, przewracając białkami oczów. — Napisał wiersz dla ciebie? O, to poważna sprawa. Nieśmiali ludzie zawsze zaczynają od wierszy. Twój kochany ojciec również powiedział mi w ten sposób, że chce mieć mię za żonę. Poczekaj, jakże to było — namyślała się chwilę. — Już wiem! — i zaczęła deklamować: Chciałbym wiedzieć czy pozwolisz mi powiedzieć, że serce moje dla ciebie?" — Strasznie płakałam wtedy!

— Nic dziwnego, — zauważyła Mimi dwuznacznie.

— A cóż napisał pan Fidikuk dla ciebie?

Mimi oparła łokieć na kolanie, głowę wsparła na ręce i wpatrzona tępym wzrokiem w przestrzeń, zaczęła deklamować:

„Marzenie senne — Radosny okrzyk wyrywa się z piersi! Wspaniałość białego ciała twojego dreszcz rozkoszy wstrząsa — żądza się budzi!"

Pani Hefesand zatrzęsła się z oburzenia.

— I on odważył się posłać ci taką wtsrętną nieprzyzwoitość? — wyksztusiła.

— Nie unoś się tak! Gdyby ożenił się ze mną, z pewnością nie miałabyś nic do zarzucenia temu wierszowi!

— To całkiem co innego! W małżeństwie mąż może pisać jakie chce wiersze.

Zdala dolatujący dźwięk klaksonu przerwał tę budującą rozmowę.

— O, nasz autobus nadjeżdża! — zawołał Jacinto i zerwał się z miejsca.

— No, zobaczymy, czy pańska donna przyjedzie! — powiedział major ze śmiechem, trzymając pogryzione cygaro w żółtych zębach.

Dr. Weibezahl wstał również i powiedział, że pójdzie pogadać chwilę z paniami Hefesand.

Wreszcie na wielkim placu przed hotelem ukazało się ogromne, żółte auto. Zazgrzytały hamulce i wóz zatrzymał się. Była to sensacja o wiele większa niż zwykle, gdyż już nie spodziewano się, że autobus będzie kursował jeszcze. Prawie wszyscy goście hotelowi, a przedewszystkiem panie przychodziły na werandy i do ogrodu, chcąc przypatrzyć się przyjeżdżającym gościom. Ale niestety, spotkał ich zawód: na szerokim dachu autobusu stał tylko jeden elegancki, żółty kufer a obok niego leżała skromna mała walizka z żaglowego płótna.

I wysiadła tylko jedna pani i jeden pan. Ów pan w zniszczonym letnim płaszczu, w pogniecionym filcowym kapelusiku i w wielkich, w stal oprawnych okularach, nie wywołał żadnego wrażenia. To z pewnością była jakaś pomyłka i ani ogromnego wzrostu służący w kamizelce w czarno bronzowe pasy, ani elegancki portjer w bronzowej liberji, ani nawet mały piccolo w krótkiej, żółtej kurteczce, nie zwrócił na niego uwagi. Przybysz wbiegł po schodach drobnymi, szybkimi, krokami krótkowidza, otworzył wielkie drzwi, prowadzące do hallu i tam, urzędującemu panu, w eleganckim spacerowem ubraniu, wręczył zieloną książeczkę, składającą się z trzydziestu kartek, na których można było przeczytać: Wartość 150 szylingów! Międzynarodowy hotel, zamek Adlersgreif.

Pomimo, że dyrekcja loterii wypłaciła zarządowi hotelu czterytysiące pięćset szylingów, to jednak szczęśliwego posiadacza wygranego losu potraktowano, jak ubogiego krewnego z zapadłej prowincji i dano mu mały pokoik na czwartem piętrze, który wraz z całem utrzymaniem mógł kosztować najwyżej około pięćdziesiąt szylingów dziennie. I chociaż nowo przybyły na karcie meldunkowej podpisał się: Dr. Hüngel, uczony z Berlina, nie wpłynęło to w oczach eleganckiego szefa hotelu na podwyższenie jego znaczenia.

(C. d. n.)

CO DZIEN NIESIE?

10 LIPCA Wsch. sł. g. 3·27 m. Zach. sł. g. 7·55 m.	Sroda Amelji Czwart. Pelagji

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI

Środa, 10. 7. g. 8 „Awantura w Raju".

Czwartek, 11. 7. g. 8 „Awantura w Raju". Abon. 31.

Piątek, 12. 7. g. 8 „Awantura w Raju". Abon. 31.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Gra zmysłów" Harry Baur.
CASINO: „Niewolnica z Mandalay".
CHIMERA: Miasto pod terrorem, cowboyski film.
COLOSSEUM: Nieczynne.
GRAŻYNA: „Harmonja".
KOPERNIK: „Rumba" i „Zaczarowany młyn".
MARYSIEŃKA: „Powrót Natana Beckera" oraz „Stara Moskwa".
MUZA: „Pan bez mieszkania".
PALACE: „Pieśń Słońca" — Lauri Volpi i Liliana Dietz.
PAN: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
PAX: Nieczynne do 1 września.
RAJ: „Dama z Moulin Rouge".
STYLOWY: „Burza w szklance wody" oraz rewja.
WANDA: „Rasputin" oraz „Platynowa blondynka".

Kronika lwowska

Skniłów - Lewandówka - Sygniówka - Lwów

Połączenie autobusowe w drodze

Byliśmy pierwsi, którzy zwróciliśmy uwagę na bolączki drogowe, komunikacyjne, bezpieczeństwa, nazw ulic i numeracji domów na swych przedmieściach, a specjalnie na Sygniówce i Skniłowie. — W ostatniem zebraniu mieszkańców Skniłowa nasz przedstawiciel wziął osobiście udział i zabrał głos w sprawach bolączek przedmieścia.

Na czoło ich wysunęła się sprawa komunikacji. Wszak nawet oficerowie pułku lotniczego, o ile chcieli dostać się do Lwowa ze Skniłowa korzystali z połączeń kolejowych, co w dużej mierze utrudniało ich życie.

Sprawę komunikacji Skniłowa i Sygniówki wzięło sobie do serca **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze**, które na terenie Lwowa posiada dwa autobusy, z których jeden marki „Praga — Oświęcim", o pojemności 13 osób kursuje na linji Lwów — Sambor, a dodatkowo, po przyjeździe ze Sambora jedzie do Lubienia Wielkiego. Drugi autobus tej samej marki o pojemności 18 osób, używany był do celów turystycznych. Ten drugi samochód postanowiono uruchomić na linji

Lwów — Sygniówka — Skniłów.

Opłata za osobę wynosić ma 30 gr. przy uwzględnieniu biletów **jednosekcyjnych** za opłatą 20 gr. Ponadto wprowadzone mają być bilety **okresowe** (60 jazd) po 20 gr., a okresowe jednosekcyjne (60 jazd) po 15 gr.

Pozatem wzięte będą pod uwagę **bilety skombinowane, autobusowo-tramwajowe** na linji Skniłów — tramwaj nr. 8 które kosztować będą po 55 gr., gdy w kalkulacji ratuszowej kosztowały 60 gr.

Autobusy kursowałyby normalnie co godzinę, a jeśli lwowski Zarząd miasta nie będzie stawiał trudności, wówczas autobus uruchomiony zostanie już w najbliższych godzinach. Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu należy się głęboka podzięka za uzupełnienie tej wielkiej dla przedmieścia lwowskiego luki, która powstała dzięki nieudolnej polityce komunikacyjnej Lwowa.

Równocześnie dowiadujemy się, że w projekcie jest uruchomienie autobusu od końcowego przystanku tramwaju na rogatce Janowskiej (3) przez Lewandówkę aż do Bogdanówki (stacją tramwaju nr. 8).

Akcję tę silnie protegują i są jej wyrazicielami dwaj kapłani, pracujący na przedmieściach, a mianowicie ks. kan. Żak i ks. kan. Pokrzywka.

Wczoraj w tej sprawie obaj księża odbyli konferencję z wiceprezydentem m. Lwowa dr. Ostrowskim, który miał się do tej imprezy komunikacyjnej ustosunkować pozytywnie.

Tysiące krawatów na ulicach Lwowa

Żaden z kupców lwowskich nie może się w dniach ostatnich pochwalić taką reklamą, jak firma „Motylewski". Niestety reklama ta stała się jej udziałem dopiero po zamknięciu sklepu w kamienicy hotelu George'a. Dziś na każdej ulicy Lwowa czyha kilku sprzedawców krawatów, którzy w nahalny sposób zachwalają swój towar. „Wykupiliśmy u Motylewskiego — twierdzi uliczny handlarz — 8.000 krawatów. Dam panu krawat, który kosztował 12 zł. za 1.50 zł." Po długim targu daje krawat za 1 zł. A gdy zaciągnie „do bramy", wówczas okazuje się, że ma przy sobie ze 100 krawatów — rzeczywiście pierwszorzędnych... od... „Motylewskiego". Nic dziwnego przeto, że w sklepach ruch krawaciarski zamarł. Pada handel legalny, rozwielmożnia się handel uliczny, domokrężny, wędrowny. A na marginesie tych zjawisk ileż dałoby się zanotować uwag?

Los krawatów podzielają: chusteczki, pończochy, skarpetki, apaszki, wstążki, kołnierzyki. Handlarze przekraczają dozwolone rejony. Maluczko, a Lwów kupiecki, to będzie tylko ta szczęśliwa garstka wybrańców, która cieszy się „dostawami" do kilku instytucyj, o czem kiedyś pomówimy obszerniej i ze szczegółami.

Plaga ulicy

(a) Ciężki kryzys gospodarczy, trapiący nasz kraj, wytwarza stosunki okresu wyjątkowego, dość **specyficzne**. Do takich między innymi zaliczyć należy ogromne rozpowszechnienie się w ostatnim czasie handlu „dzikiego" ulicznego i domokrężnego. Od artykułów spożywczych, które niesie sezon, od produktów roli, sadu, czy lasu — do obuwia, bielizny, krawatów, książek itp. — *to wszystko oferują po cenach niskich, loco ulica, drzwi kuchenne, czy frontowe.*

Że ten „dziki" handel, który nie opłaca patentów, ani podatków, niepoddany kontroli, jest klęską dla kupiectwa, zdaje się, nie ulega żadnej wątpliwości. W istocie rzeczy stanowi on przecież nieustanną a nielojalną konkurencję dla tych, którzy muszą się właśnie rejestrować, którzy zajmują słone lokale, opłacają przeróżne świadczenia, podatki i składki, utrzymują nieraz liczny personel i z tego punktu widzenia obecny handel uliczny i domokrężny stale się poprostu plagą społeczną.

Dzięki ten handel uliczny reprezentowany obecnie nieraz przez znaczny zastęp wydrwigroszów, łazików, a często drapichrustów, a nawet — zdarza się — złodziei, *usadowił się przedewszystkiem od wczesnego ranka na ulicach, wiodących do Rynku. Serbska, Boimów, Sobieskiego, zwłaszcza Halicka i inne, roją się od tej plagi.* Wzdłuż chodników nieraz i przejść nie można skutkiem nagromadzenia się tych przenośnych kramów, które w ulicę wnoszą typowy rozgwar i zamieszanie. Około tych rozlicznych, po chodnikach gęsto rozsianych kramów, przystają większe i mniejsze grupy przechodniów, tworzą się zatory, z których korzystają złodzieje kieszonkowi, a gdy u wylotu ulicy ukaże się granatowy mundur, na ulicy wytwarza się w mgnieniu oka kotłowisko, uliczni kramarze rozbiegają się na wszystkie strony, do bram, zaułków, umykają w najbliższe ulice, by po chwili znów wrócić na swoje stanowiska i dalej hałaśliwą reklamą swego towaru, natarczywem i donośnem wołaniem, nagabywaniem przechodniów — wnosić zamęt w ulicę, przez którą wprost trudno przecisnąć się.

Są to niewątpliwie kłopoty i plagi aktualne. Ciekawibyśmy usłyszeć w tej sprawie opinję sfer kupieckich i gospodarczych, najbardziej upoważnionych do zabrania w niej głosu. My, z obowiązku dziennikarskiego, możemy tylko poruszać pewne bolączki albo domagać się wyjaśnienia pewnych zagadnień, jakie narzuca chwila.

Zbawienne rezultaty pracy kolonij wakacyjnych

Licznie zjeżdżające do powiatu turczańskiego kolonje wakacyjne są nietylko ośrodkami zdrowia i wytchnienia młodzieży przeważnie wielkomiejskiej, ale

także placówkami pracy kulturalno - społecznej, przyczyniającemi się do podniesienia poziomu życia i zainteresowań mieszkańców.

I tak kolonja wychowanek Zakładów Naukowych Zofji Strzałkowskiej urządza przedstawienia w Rozłuczu, półkolonja kol[illegible] w [illegible]wisku, którą z ramienia [illegible] opiekuje się radca Martini, urządza gry i zabawy sportowe; przysposobienie wojskowe jest główną troską kolonji chłopców w Rozłuczu.

Na półkolonjach we wsiach szlacheckich: Mochnatem, Wysocku, Matkowie i Iwaszkowcach odbywają się pod kierunkiem instruktorów TSL. pogadanki oświatowe ze szczególnem uwzględnieniem wychowania obywatelskiego.

Nie od rzeczy będzie dodać, że liczny zjazd letników i kolonij walnie przyczynia się także do polepszenia warunków gospodarczych wśród ubogiej ludności powiatu turczańskiego.

Nowy starosta grodzki we Lwowie

Ag. Wschód informuje, że starostą grodzkim we Lwowie został już definitywnie mianowany przez P. Ministra spraw wewnętrznych p. Kazimierz Prołasewicz, wicestarosta powiatowy w Postawach na Wileńszczyźnie.

Zdarzenia i wypadki

(a) Krwawa bójka na ul. Legjonów obok „Casina". Rozpoczęła się awantura w szynku przy ul. Kopernika, a zakończyła na Pogotowiu Ratunkowem i w celi aresztów przy ul. Jachowicza. Małe, ale dobrane towarzystwo zabawiało się w tym szynku. Tworzyli je: Wolf i Henryk Schorr (ul. Stebelińskich l. 29), Władysław Sorokowski (ul. Słodowa l. 4), Franciszek Kędzierski (ul. Biłohorska l. 74) i Tomasz Biliczek (ul. Supińskiego l. 17). Właśnie jeden ze Schorrów opuścił wrota więzienne i w gronie swych najbliższych przyjaciół „oblewał" chwilę wydostania się na wolność. Po wyjściu ze szynku, gdzie już zarysowały się pewne nieporozumienia pomiędzy Sorokowskim a Wolfem Schorrem, wyłoniła się pomiędzy nimi na ul. Legjonów, tuż koło kinoteatru „Casino", zacięta bójka, w której obaj przeciwnicy pokiereszowali się nożami. Rannych opatrzyło Pogotowie Ratunkowe, poczem posterunkowy obu przeciwników i ich przyjaciół doprowadził do aresztów policyjnych.

(a) Znaczna kradzież w wozie tramwajowym. W dniu wczorajszym późnym wieczorem w wozie tramwajowym linji „2" pomiędzy ul. Bernardyńskim a Aleją Focha jakiś kieszonkowiec skradł dr. Adolfowi Erbowi (ul. Bielowskiego l. 3) z tylnej kieszeni spodni portfel, zawierający 970 zł. i różne zapiski.

(a) Dwie kradzieże przez otwarte okna. Bez wytrychów i związanych z niemi czynnościami włamania się, złodzieje złożyli wczoraj przez otwarte okna wizyty Szymonowi Lacińskiemu (ul. Równa l. 2, Zniesienie) i Janowi Sztojce (ul. Górna 2, w Kleparowie).

W 50-lecie
odkrycia Pasteur'a

Od wojny funkcje odźwiernego w Instytucie Pasteura pełni Józef Meister, dziś człowiek blisko 60-letni, pogodny staruszek, ojciec czworga dzieci.

Skromny ten pracownik słynnego na cały świat instytutu ma niezwykłe wspomnienie z lat swej najwcześniej młodości. On to właśnie był tym pacjentem, na którym Pasteur wypróbował po raz pierwszy skuteczność swej szczepionki przeciw wściekliźnie.

Opowiada to Meister w słowach prostych:

Było to w roku 1885. Liczyłem wtedy dziewięć lat, mieszkałem wraz z rodziną w małej wiosce, w pobliżu Selestat. Codzień o świcie musiałem chodzić po drożdże do piekarza w sąsiedniej wsi. Ósmego lipca, zaledwie wyszedłem z domu, zostałem zaatakowany przez dużego psa, który ugryzł mię w rękę i w nogę. Właściciel psa próbował interwenjować, — ale pies rzucił się i na niego.

Psa ubito, — sekcja wykazała, że był wściekły. Rodzice zrozpaczeni. Przewożą mię bezzwłocznie do Selestat. Tam, w gospodzie, pada nazwisko Pasteura: on jeden mógłby mię uratować.

W parę dni później jesteśmy już w Paryżu, — w poszukiwaniu za owym Pasteurem.

Obchodzimy co dnia szpitale i wszędzie słyszymy tę samą odpowiedź:

— Pasteur? Nie wiemy, gdzie mieszka. Zostawcie syna u nas w szpitalu, będzie mu tak samo dobrze, jak u tego waszego Pasteura.

Ale matka uparła się. Wydobyła wreszcie adres. Idziemy na ulicę Ulm, gdzie przyjmuje nas Pasteur:

— Ależ biedna kobieto, nie mogę robić doświadczeń na waszym synku. Robiłem je dotąd tylko na zwierzętach..., następstwa mogą być bardzo poważne...

Ustąpił wreszcie wobec gorących próśb i błagań mej matki.

Pasteur zaopiekował się mną serdecznie, jak ojciec. Zainstalował mię w sali przeznaczonej na szermierkę. Nie mógł mię zaszczepić sam, nie będąc doktorem; zrobili to pod jego dozorem asystenci dr. Vulpian i dr. Grancher. Cały czas pilnował mię, nawet nocą wstawał, by mi mierzyć temperaturę.

Nie mógł jednak doczekać się końca mej kuracji, — zmuszony wyjechać w góry.

W późniejszych latach nigdy nie zapominał o mnie. Musiałem pisywać do niego regularnie co dwa tygodnie; przesyłał mi nawet znaczki na ofrankowanie listów, bo u nas była w domu bieda.

W lipcu 188 pisze Pasteur:

„Obecnie uratowałem już ogółem 140 ludzi od wścieklizny. Jak widzisz, długa już jest ta lista uratowanych, która zaczęła się od ciebie".

Meister przechowuje z pietyzmem wszystkie listy wielkiego uczonego, który przed pięćdziesięciu laty uratował mu życie.

A z niemniejszem rozczuleniem wspomina i swą matkę, co pragnąc za wszelką cenę ratować życie dziecka, nie wahała się poddać je szczepieniu, — jakkolwiek ten sposób kuracji wówczas nie był jeszcze zupełnie wypróbowany. (r.).

Kronika stanisławowska

Wybuch petardy w żydowskiej Kasie Związkowej. We czwartek, 4 bm. o godz. 23.15, nastąpił wybuch petardy w lokalu żydowskiej Kasy Związkowej, przy ul. Roguskiego 32. Jak wykazało dotychczasowe śledztwo, petarda była skonstruowana z pocisku artyleryjskiego. Bezpośrednio po wybuchu, przybył na miejsce wypadku szef prokuratury p. Goertz, oraz funkcjonarjusze P. P., którzy stwierdzili na miejscu, że petarda została rzucona z zewnątrz. W domu, w którym nastąpił wybuch petardy, mieszka zastępca rabina miejskiego Nabenzahla, oraz znajduje się pozatem prywatny dom modlitwy.

W piątek rano, na miejsce wypadku przybyła komisja złożona z szefa prokuratury p. Goertza, s. o. śl. mgr. Dąbrowskiego, prok. Małkowskiego, nacz. urz. śl. komisarza Cewego, powiatowego komendanta P. P. nadkom. Henusa, pirotechnika wojskowego, oraz funkcjonarjuszy P. P. Z dotychczasowych dochodzeń, wynika, że petarda podobnie była skonstruowana, jak bomba, która w kwietniu br. wybuchła w sklepie Karlsbadzkim. Ze względu na dobro śledztwa, dalsze szczegóły dochodzeń trzymane są w tajemnicy.

Dalsze szczegóły napadu bandyckiego na jubilera.. Jak już donieśliśmy, w ub. czwartek, miasto nasze było widownią bandyckiego napadu na sklep jubilera Rogena, mieszczący się przy pryncypalnej ulicy miasta — Sapieżyńskiej.

Śledztwo prowadzone przez kom. Gałkoniewicza posuwa się w szybkiem tempie naprzód, tak że ujęcie sprawcy zamachu — jest już kwestja kilku godzin. Na podstawie szczegółowych dochodzeń ustalono, że sprawca bandyckiego i krwawego napadu na jubilera, uciekł w kierunku Otynji, gdzie też ścigający go patrol policyjny pod kierownictwem przod. Iwańskiego, natknął się na bandytę, który jednak dzięki ciemności, pomimo strzelaniny, przepływawszy rzekę Worona, zdołał zbiec. Pościg trwa nadal, przyczem zachodzi przepuszczenie, że bandyta skrył się gdzieś na terenie powiatu nadwórniańskiego. Stan zdrowia Rogera, nadal jest groźny. Lekarze stwierdzili u niego 4 rany tłuczone, zadane tępem narzędziem na sklepieniu czaszki, oraz głęboką ranę tłuczoną na czole, sięgającą do kości. Pozatem stwierdzono u R. wstrząs mózgu i pęknięcie kości sitkowej, skutkiem czego rana stale krwawi.

Usiłowane samobójstwo sprawcy napadu rabunkowego w pociągu. Ujęty sprawca napadu rabunkowego w pociągu pośpiesznym na przestrzeni Stanisławów — Lwów, o czem obszernie rozpisywaliśmy, znany na terenie Stanisławowa bandyta R. Lastowiecki ,usiłował onegdaj popełnić w więzieniu samobójstwo w czem mu przeszkodzono. Ofiara bandyckiego napadu st. asyst. kolej z Bydgoszczy J. Jesiołowicz, przyszedł już do zdrowia i po ukończonym leczeniu wyjechał do Bydgoszczy. Śledztwo przeciwko Lastowieckiemu prowadzone jest w pełnym toku, tak że należy się spodziewać, iż zostanie w krótkim czasie ukończone. Nadmienić należy, że Lastowiecki próbował uciec z więzienia, w czem mu również przeszkodzono.

Prymicja. W niedzielę, dnia 1 lipca br. odbyła się w tut. Kolegjacie, o godz. 10.30 uroczystość prymicyjna Ks. Celestyna Rubaszewskiego. W czasie mszy św. odprawionej przez prymicjanta, podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat dr. Janicki. Ks. Celestyn Rubaszewski, urodził się w Stanisławowie i tu ukończył gimnazjum. Studja teologiczne odbył we Lwowie. Ks. Rubaszewski, znany jest bowiem w naszem mieście ze swej pracy społecznej w szeregu organizacyj, jak Polska Liga przeciwalkoholowa, Harcerstwo, Komitet Opieki nad Grobami Bohaterów, narodowych. i Tow. Opieki nad Grobami, oraz Związek Strzelecki.

Min. Kościałkowski w Stanisławowie. Przybywający na lustrację ziem południowo-wschodnich p. Minister Spraw Wewnętrznych — Marjan Zyndram Kościałkowski, bawił w naszem mieście w sobotę, dnia 6 lipca br.

— *„Wilczy bilet"* Hryć Jarimeczko, ucz. 8 kl. tut. gimn. Państw. z ruskim jęz. wykładowym otrzymał na rozrządzenie Min. W. R. i O. P. t. zw. „wilczy bilet", uniemożliwiający mu przyjęcie do żadnej ze szkół w Polsce. Jakimeczko wraz ze swym bratem Romanem, dokonali w czerwcu ub. roku sabotażu w Jamnicy, przecinając druty telegraficzne.

Z kroniki pożarów. W Pawełczu pod Stanisławowem spłonęły zabudowania gospodarskie Mikołaja i Ołeksy Modlińskich. Przyczyną pożaru wadliwa budowa komina. W Czernaliey wybuchł pożar w zrębie leśnym. Ogień strawił kilkadziesiąt drzew. W Dorze nieznany sprawca podpalił dom Stanisława Domańskiego, urzędnika kolejowego. Pożar zlokalizowali domownicy. W Jamnicy, pastwą pożaru padły zabudowania Doni Sawiak i Jurka Karawanycza. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Aresztowanie córki księdza grek.-kat. Onegdaj aresztowano w naszem mieście, Marję Neonidę Tyszbur, córkę księdza grecko-katolickiego z Przysłopia w pow. nadwórniańskim, która porozumiewała się z Ounowcami, siedzącymi w więzieniu śledczem w tut. Sądzie.

Sensacyjna rewizja u żydowskiego adwokata. Onegdaj z polecenia władz oraz w obecności sędziego śledczego z Stanisławowa, przeprowadzono rewizję u adwokata delatyńskiego dr. Wolfa Blocha, przeciwko któremu wszczono śledztwo. Tłem rewizji, oraz śledztwa przeciwko adwokatowi. dr. Blochowi, są znane już wszystkim czytelnikom podpalenia na terenie powiatu nadwórniańskiego.

Taryfy za przejazdy do Prus Wschodnich

Rokowania nad uporządkowaniem taryfy tranzytowej osobowej pomiędzy Niemcami i Prusami Wschodniemi doprowadziły do uzgodnienia taryfy która wejdzie w życie jesienią br.

W ten sposób skończyło się uciążliwe prowizorjum, które polegało na stosowaniu wewnętrznych taryf niemieckich ze zwrotem kolejom polskim należności za przejazd przez Pomorze wg. taryf polskich.

Nowa taryfa wprowadza jednolitą regulację na wzór innych taryf międzynarodowych.

PRZEJAZDY ULGOWE NA ZLOT HARCERSKI W SPALE.

Harcerzom, udającym się na zlot harcerski w Spale przyznano ulgi stosowane przy przejazdach personelu kolejowego.

Inne osoby udające się na zlot opłacają pełną taryfe do Spały, powrót zaś otrzymują bezpłatnie.

Goście zagraniczni otrzymują prawo do wielokrotnych przejazdów po Polsce na takich samych warunkach jak harcerze.

KOLEJ WARSZAWA — GDAŃSKA ŁOMIANKI

Z powodu zamknięcia szosy, w celach naprawy, wstrzymano czasowo kursowanie autobusów na linji Warszawa — Łomianki, natomiast na przestrzeni tej uruchomiono prowizorycznie komunikację kolejową.

Na odcinku tym stosowana jest obniżona taryfa z wyłączeniem ulg przy zastosowaniu jednak biletów miesięcznych i dwutygodniowych.

LETNISKOWE BILETY NIEDZIELNE JUŻ WPROWADZONE

W kasach kolejowych są już sprzedawane bilety ulgowe powrotne ważne w dni niedzielne z Warszawy do miejscowości letniskowych położonych opodal stolicy.

Ulga wynosi 50 proc. opłat normalnych i 33 opłat podmiejskich.

Wkłady oszczędnościowe w P.K.O.

W miesiącu czerwcu wkłady oszczędnościowe w P. K. O., jak również i liczba oszczędzających wykazują dalszy bardzo poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 8,227.837 zł., osiągając na dzień 30-go czerwca b. r. stan 660,634.553 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym samym czasie i liczba oszczędzających w PKO.

W ciągu czerwca b. r. P. K. O. wydała 50.208 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30 czerwca 1935 r. 1.703.935 książeczek.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Środa, dnia 10 lipca 1935

6.30 Aud. poranna. 8.20 (Lw) Program na dzień bież. 8.25 (Lw) Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Koncert Małej Ork. P. R. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Recital wiolonczelowy Lucjana Budkiewicza. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim.

15.30 Śpiew operowy (płyty). 16.00 „Lato dla zdrowia i urody" — Pogadanka dla kobiet, wygł. Dr. Marta Biernacka. 16.15 Władysław Żeleński: Kwartet fortepianowy op. 61. 16.50 „Codzienny odcinek prozy" — „Wędrówka Joanny", powieść Ewy Szelburg-Zarembiny, czyta Wojciech Brydziński. 17.00 Muzyka baletowa L. Delibes'a w wyk. Ork. P. R. 18.00 Wesoły skecz Juljana Tuwima p. t. „Karjera Jacka Nobody". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 (Lw) „Listy od dzieci" omówi Ciocia Ada. 18.40 (Lw) Silva rerum i Życie kulturalne. 18.45 (Lw) Przekrój operowy. 19.05 (Lw) Program na dzień nast.

19.15 (Lw) Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy Romany Hambrigk. 19.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego, pod red. Światopełka Karpińskiego i Janusza Minkiewicza. 20.00 (Lw) Minuty Literackie — Wiersze Janiny Poraskiej — recytuje Kazimierz Wajda. 20.10 Muzyka lekka w wyk. Ork. Mandolinistów „Kaskada". 20.35 Dziennik wieczorny. 20.45 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 20.50 „Henryk Wieniawski — genjusz gry skrzypcowej" (w 100-ną rocznicę urodzin) — odczyt wygł. dr. Józef Reiss. 21.00 Koncert złożony z utworów Henryka Wieniawskiego w wyk. Wacława Niemczyka i Ork. Symf. P. R. 21.35 Odczyt o Marszałku Piłsudskim — wygł. Al. Kawałkowski. 21.45 Koncert Chóru Dana. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.15 Mała Ork. P. R. — W przerwie Komunikaty.

Środa, dnia 10. lipca 1935

18.15: „Cała Polska śpiewa": polskie pieśni ludowe, w wyk. chóru mieszanego im. ks. Damrota z tow. ork. symf. 73 p. p. 19.30: Drobne polskie utwory fortep. w wyk. Lucyny Robowskiej. 21.35: „Pierwszy miesiąc w Polsce Niepodległej".

„Minuty literackie" — w Radjo. Dzisiejsze „Minuty literackie" Rozgłośni Lwowskiej poświęcone będą twórczości Joanny Poraskiej. Wiersze tej poetki usłyszymy o godz. 20.00 w recytacji Kazimierza Wajdy.

„Karjera Jacka Nobbody" Skecz Juljana Tuwima w Teatrze Wyobraźni. „Karjera Jacka Nobbody" — Tuwima jest to wesoła historja, która się nigdy nie działa, ale mogłaby się dziać tak samo w Ameryce, w jakimś New Yorku lub Hollywood, jak w każdem małpiem naśladownictwie tych obłąkanych zbiegowisk żądz ludzkich, dyszących jedynem pragnieniem: szybkiego i łatwego zdobycia pieniędzy! Historja pełna jest satyry i niezrównanych qui pro quo. Audycja nadana będzie w środę, o godz. 18.00.

W stuletnią rocznicę urodzin Wieniawskiego. W stuletnią rocznicę urodzin Wieniawskiego wygłosi przed mikrofonem odczyt dr. Józef Rayski dziś, w środę o godz. 20.50. Następnie nadany będzie koncert złożony z utworów Mistrza (o godz. 21.00) w wykonaniu laureata konkursu im. Wieniawskiego, skrzypka W. Niemczyka, z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Fitelberga. Audycja transmitowana będzie przez rozgłośnie węgierskie.

Koncert Chóru Dana. Po triumfach, jakie święcił w ostatnich tygodniach zagranicą chór Dana wystąpi przed publicznością polską w środę o godz. 21.45.

19.00 Koenigswust. Utwory Chopina i Liszta.
19.00 Monachium. Koncert symfoniczny. Utwory Franckensteina pod dyr. kompozytora.
19.20 Berlin. Melodje rosyjskie. Orkiestra bałałajkowa.
20.40 Medjolan. „Il piccolo Marat" — opera Mascagniego pod dyr. kompozytora.
23.30 **Hamburg.** „Mozart i Weber", muzyka fort. na 4 ręce.

Radjostacja krakowska

Środa, dnia 10 lipca 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bież., oraz Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy. 15.15 Tr. Warszawy.

15.30 Walce i warjacje (płyty). 1) Czajkowski: Walc kreolski — wyk. ork. symf., 2) Mozart: Warjacje — wyk. Ada Sari (sopr.), 3) Czajkowski: Walc kwiatów — ork. symf., 4) Adam: Bravour-variations — Miliza Korjus (sopr.), 5) Czajkowski: Walc z bal. „Łabędzie jezioro" — ork. symf. lond., 6) Proch: Warjacje — A. M. Guglielmetti (sopr.). 16.00 Tr. z Warszawy.

16.15: Z. Noskowski: Kwartet d-moll op. 8. 16.50 Tr. z Warszawy i Katowic. 18.30 „Skrzynka dla dzieci" w oprac. Toli Rettingerowej. 18.40 Wiadom. bież.

18.45 III-cia audycja z cyklu: Najwybitniejsze zespoły jazzowe (płyty). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Tr. z Warszawy. 20.00 „Poradnik turystyczny", w oprac. dr. St. Leszczyckiego. 20.10 Tr. z Wilna i Warszawy.

20.50 „Henryk Wieniawski, geniusz gry skrzypcowej". W 100-ną rocznicę urodzin. Odczyt wygł. dr. J. Reiss. doc. U. J. 21.00 Tr. z Warszawy. 22.11 Lokalne wiad. sport. 22.15 Tr. z Warszawy.

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Interesy handl.

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr. kupieckie 10 gr.

POSZUKUJE
wspólnika (czki) do interesu handlowego gotówka 400 zł. Wiadomość Agencja Lwów, Akademicka 24 I p. 22020

Kupno

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

KUPIĘ
miejsce pod grobowiec 6-osobowy, przy aleji, rejon I lub II. Łyczaków, Rutowskiego 5 tel. 249-70. 21995

OGŁOSZENIA W „KURJERZE" SĄ SKUTECZNE I TANIE

Sprzedaże

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr. kupieckie po 10 gr.

WILLA
cztery mieszkania komfort parcela budowlana, sad 600 sążni, okolica Targów Wschodnich sprzedam, bliższa wiadomość Lwów, Kościuszki 6 skład obuwia 21998

FORTEPIANY
krótkie krzyżowe prawie nowe, wyjątkowe tanie sprzedam od 100 zł. Hanak Lwów, Piłsudskiego 21 pierwsze piętro. 21928

SZKOLNE.
pantofle przepisowe poleca i wykonuje wytwórnia „Ibis". Lwów, ul. Halicka 5 mezanin. 671

ZWIJAM
handel starożytności sprzedaję najtaniej rycina monety różne drobiazgi Jaroszewski Lwów, Romanowicza 9 otwarte od 1 do 7. 21943

Mieszkania

3 SŁONECZNE
pokoje, przynależytości, komfort I p. zaraz do wynajęcia Filipówka, Stefczyka 19 — Dozorca wskaże. 21853

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

4 DUŻE
pokoje komfortowe do wynajęcia Lwów, Kopernika 42a I. 22021

3 POKOJE
kuchnia komfort Lwów, Wyspiańskiego 40 do wynajęcia. 22027

3-POKOJOWE
eleganckie mieszkania do wynajęcia Lwów, Nowy Świat 18/1 21935

3 SŁONECZNE
pokoje, przynależytości, komfort I piętro. balkon — zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Lwów. Czereśniowa 7. 21949

POKÓJ
kuchnia, półkomfort, Stachiewicza ósmem (koniec Grochowskiej) do wynajęcia. 21950

4 POKOJE
na biuro zaraz do wynajęcia Lwów. Czarneckiego 2. 21959

4 POKOJE
ryża komfort, zremontowane pokój, ryża, kuchnia naprzeciw Politechniki Telefon 203-90. 2195?

2 POKOJE
wprost z klatki schodowej zaraz do wynajęcia ewentualnie z meblami Lwów, Czarneckiego 4. 21960

POKOJU
z kuchnią lub z przedpokojem niedaleko śródmieścia poszukuje. Listy Kurjer Zimorowicza 10 „Pewna płatniczka". 21961

3 POKOJE
z kuchnią, łazienką, pełnokomfortowe, wolne od podatku lokatorskiego do najęcia zaraz. Lwów, A. Mączyńskiego 4, 21963

2-POKOJOWE
mieszkania pełnokomfortowe. od zł. 93—105 i mieszkanie 3-pokojowe za 130 natychmiast do wynajęcia - Własna, Stecha Nad Jarem 1 Dozorca wskaże 2197?

OSTATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE

Program najbliższych spotkań ligowych

W Warszawie: Warszawianka—Cracovia, s. p. Brzeziński.

W Świętochłowicach: Śląsk—Warta, s. p. Schneider.

W Łodzi: ŁKS. — Wisła, s. p. Romanowski.

MISTRZOSTWA LIGI OKRĘGOWEJ:

We Lwowie: Hasmonea—Lechja, Pogoń I. B. — Ukraina.

W Przemyślu: Polonja — Czarni.

W Jarosławiu: Ognisko — Czuwaj.

Pogoń gra w sobotę i w niedzielę z wiedeńską Admirą.

Obóz piłkarski. Dn. 22. b. m. rozpocznie się na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie obóz treningowy dla piłkarzy. Kierownikiem obozu będzie kapitan związkowy P. Z. P. N., p. Kałuża. Treningi prowadzone będą przez pp. Otto i Spojdę. W obozie znajdą się najlepsi piłkarze Polski w liczbie 44.

Z Pogoni wyznaczeni zostali: Albański Wasiewicz, Matjas II., Borowski. Głównym celem obozu jest zgranie się dwu reprezentacyj, starszej i młodszej. Obóz potrwa do 9 sierpnia.

Domański wraca do bramki. Stefan Domański, wielokrotny reprezentacyjny bramkarz Polski, po ostatnich niepowodzeniach swego klubu (Warszawianka) postanowił wznowić grę w barwach klubu.

Nieszczęśliwy wypadek na meczu. W Częstochowie w drugiej połowie meczu, między Brygadą a Starachowicką SKS., bramkarz Brygady Krzyk w zderzeniu z lewoskrzydłowym drużyny gości uległ złamaniu kości nosowej i szczęki. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Ostatnia konkurencja w Wimbledonie. Finał gry mieszanej w Wimbledonie wygrała para angielska Round—Perry, bijąc parę australijską Hopman—Hopman 7:5, 4:6, 6:2.

Drużynowe mistrzostwo Polski. W Łodzi HCP z Poznania przegrał z Toruńskim Klubem Lawn-Tenisowym 7:0.

GRY SPORTOWE.

Kurs instruktorski dla 25 uczestników z Wschodniej Małopolski odbędzie się w czasie od 15 lipca do 3 sierpnia br. Celem kursu jest wyszkolenie dla poszczególnych klubów kierowników treningów gier sportowych i fachowych instruktorów, którzyby nabyte na kursie wiadomości zużytkowali w swym macierzystym klubie, bądźto doskonaląc dotychczas uprawiane gry, bądźteż zakładając w swych klubach sekcje dotychczas nieuprawianych gier sportowych. Kandydaci na kurs korzystają z 82 proc. zniżki kolejowej (zlecenie na wyjazd, które w myśl instrukcji Okr. Urz. W. F. i P. W.) wydawać będą przyjętym na kurs Powiatowi Komendanci W. F. i P. W., oraz z bezpłatnego utrzymania i zakwaterowania we Lwowie. Tytułem dopłaty na polepszenie wiktu uczestnicy wpłacają po zł. 6. — Uczestników dobiera L. O. Z. G. S. na podstawie zgłoszeń klubów maximum 2 graczy z jednego klubu, stowarzyszeń, organizacji P. W. i t. d. — Zgłoszenia kierować należy do dnia 10 lipca b. r. na adres: Lwowski Okręgowy Związek Gier Sport. z list. A. Z. S. Lwów, Marszałkowska, Nowy Uniwersytet.

Rozmaitości

ŚLUBOWANIE OLIMPIJCZYKÓW WE LWOWIE.

Przed meczem Admira—Pogoń, który rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę, na boisku Pogoni, odbędzie się ślubowanie olimpijczyków lwowskich. Jak dotąd do ceremonji tej wyznaczeni zostali nast. sportowcy: lekkoatleci: Garncarz i Morończuk; piłkarze: Albański, Matjas i Niechcioł; hokeiści: Sokołowski, Kasprzak, Lemiszko i Stupnicki; jeźdźcy: rtm. Zgorzelski, por. Pohorecki, por. Korytkowski; szermierz: Franz. Lista ta jednak prawdopodobnie zostanie powiększoną. Akt ślubowania otrzyma ramy niezwykle uroczyste. Przemówienie okolicznościowe wygłosi prez. Drojanowski, poczem imieniem wszystkich zawodników chorąży powtórzy rotę przysięgi. Zakończenie uroczystości stanowić będzie odegranie hymnu państwowego oraz defilada olimpijczyków, którzy wystąpią w dressach sportowych z emblematami olimpijskiemi.



Humor zagraniczny



— Cóż to za okolica bez rozrywek! co robicie, gdy pada?
— Zwykle czekamy aż przestanie!
(Humorist — Londyn).

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów. Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.